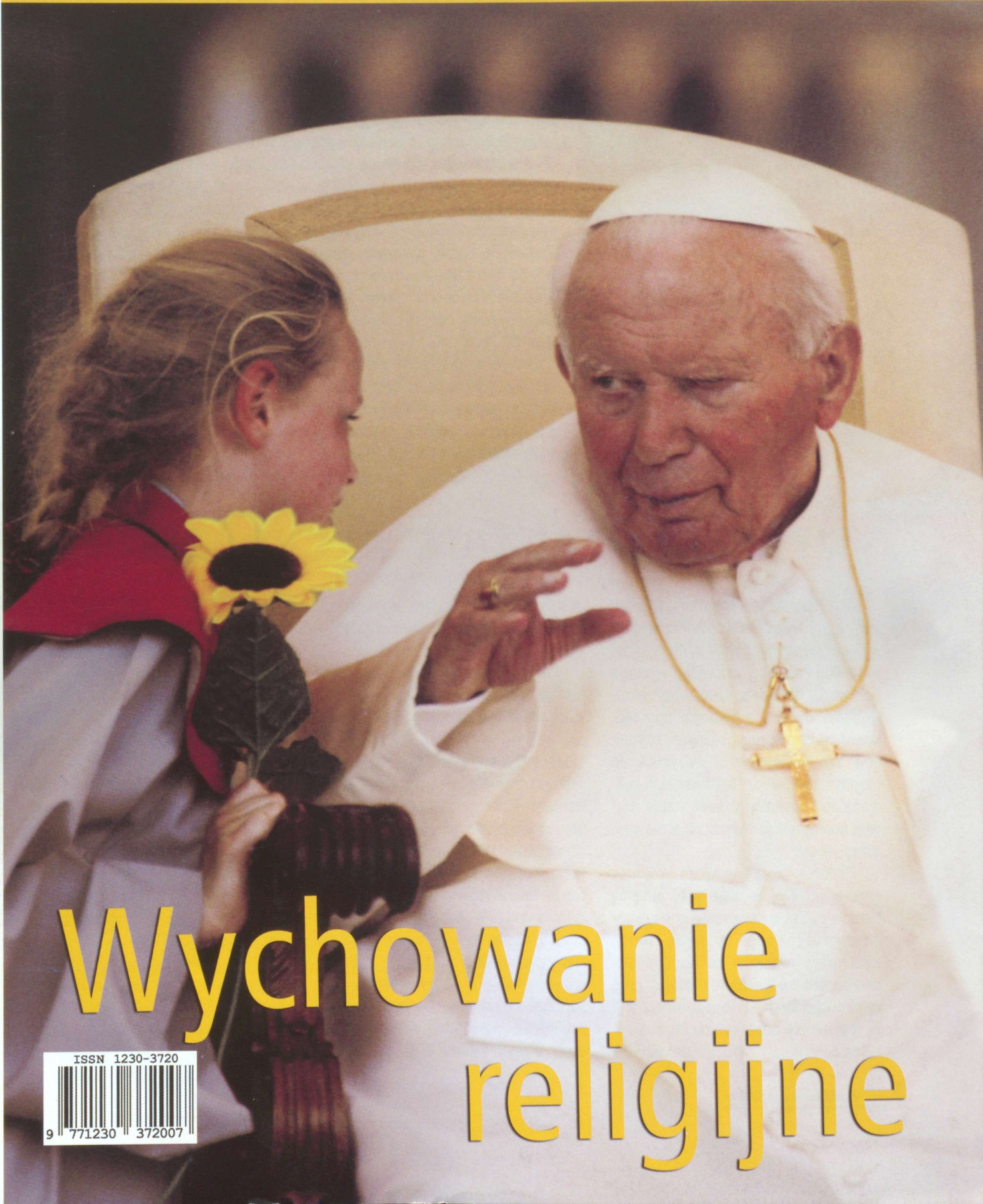




Wychowawca

MIESIĘCZNIK NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW KATOLICKICH

Nr 4 (255) ■ Kraków ■ kwiecień 2014 ■ cena 6 zł (VAT 5%) nakład: 6000 egz. ISSN 1230-3720

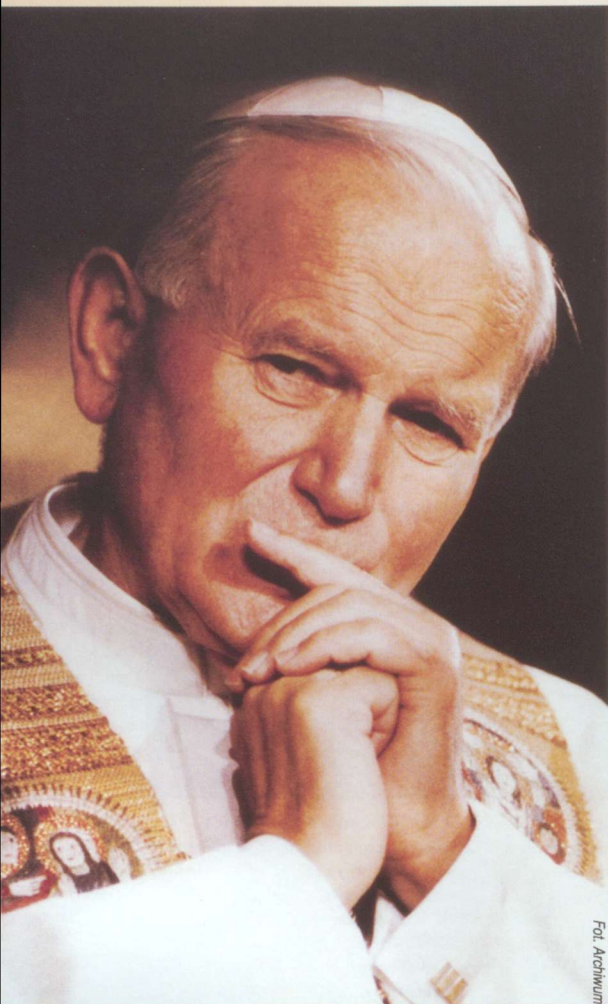


Wychowanie religijne

ISSN 1230-3720



9 771230 372007



Fot. Archiwum

Przed kanonizacją bł. Jana Pawła II

przypominamy Jego nauczanie nt. wychowania

Rodzice są wychowawcami

Wszyscy członkowie rodziny, każdy wedle własnego daru, mają łaskę i odpowiedzialny obowiązek budowania dzień po dniu komunii osób, tworząc z rodziny „szkołę bogatszego człowieczeństwa”. Dokonuje się to poprzez łaskę i miłość wobec dzieci, wobec chorych i starszych; poprzez wzajemną codzienną służbę wszystkim; poprzez dzielenie się dobrami, radościami i cierpieniami.

Podstawowym czynnikiem w budowaniu takiej komunii jest wymiana wychowawcza między rodzicami i dziećmi, w której każdy daje i otrzymuje. Dzieci, poprzez miłość, szacunek, posłuszeństwo dla rodziców wnoszą swój szczególny i niezastąpiony wkład w budowanie rodziny autentycznie ludzkiej i chrześcijańskiej. Zadanie to będzie ułatwione, jeśli rodzice będą wykonywać swoją niezbywalną władzę jako prawdziwą i właściwą „służbę”, czyli posługę podporządkowaną dobru ludzkiemu i chrześcijańskiemu dzieci, a w szczególności umożliwieniu im osiągnięcia prawdziwie odpowiedzialnej wolności, oraz jeśli rodzice zachowają żywą świadomość „daru”, który stale otrzymują w dzieciach.

Komunia rodzinna może być zachowana i doskonalona jedynie w wielkim duchu ofiary. Wymaga bowiem szlachetnej gotowości każdego i wszystkich do zrozumienia, tolerancji, przebaczenia i pojednania. Każda rodzina zdaje sobie sprawę, jak napięcia i konflikty, egoizm, niezgoda gwałtownie uderzają w tę komunie, a niekiedy śmiertelnie ją ranią.

Jan Paweł II

WYPEŁNIĆ ZADANIA WYCHOWAWCZE

(...) Rodzina jest pierwszą, lecz nie jedyną ani wyłączną wspólnotą wychowującą: już wymiar wspólnotowy, obywatelski i kościelny człowieka wymaga i prowadzi do dzieła szerszego i określonego, będącego owocem uporządkowanej współpracy różnych czynników wychowawczych. Wszystkie te czynniki są konieczne, nawet jeśli każdy może i powinien działać wedle własnej kompetencji i wnosząc sobie właściwy wkład.

Zadanie wychowawcze rodziny chrześcijańskiej zajmuje więc miejsce bardzo ważne w duszpasterstwie organicznym: zakłada to nową formę współpracy rodziców ze wspólnotami chrześcijańskimi oraz rozmaitych grup wychowawczych z duszpasterzami. W tym sensie odnowa szkolnictwa katolickiego musi zwrócić szczególną

uwagę tak na rodziców uczniów, jak i na tworzenie doskonałej wspólnoty wychowującej.

Prawo rodziców do wyboru wychowania zgodnego z wyznawaną przez nich wiarą winno być bezwzględnie zabezpieczone.

Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełnić swe zadania wychowawcze. W tym celu zarówno Kościół, jak i państwo winny tworzyć i popierać te instytucje i taką działalność, których słusznie domagają się rodziny: pomoc winna być proporcjonalna do niewystarczalności rodziny. A zatem ci wszyscy, którzy w społeczeństwie stoją na czele szkolnictwa, nie powinni nigdy zapominać, że rodzice zostali ustanowieni przez samego Boga pierwszymi

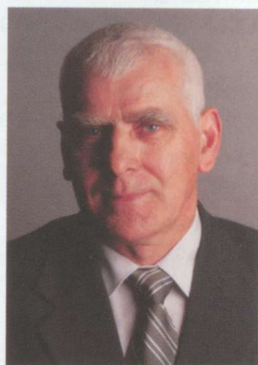
i głównymi wychowawcami dzieci, i że ich prawo jest niezbywalne.

Jednakże dopełnieniem praw rodziców jest spoczywająca na nich poważna powinność głębokiego zaangażowania się w nawiązanie serdecznego i czynnego kontaktu z nauczycielami i kierownictwem szkoły.

Jeżeli w szkołach naucza się ideologii przeciwnych wierze chrześcijańskiej, rodziny, o ile to możliwe, przy pomocy różnych form zrzeszeń rodzinnych, muszą ze wszystkich sił i z całą umiejętnością pomóc młodym, ażeby ci nie oddalili się od wiary. W tym przypadku rodzina potrzebuje szczególnej pomocy duszpasterzy, którym nie wolno zapomnieć, że rodzice mają nienaruszalne prawo do powierzenia dzieci wspólnotie kościelnej.

Jan Paweł II, *Fragmentsy Adhortacji Apostolskiej „Familiaris Consortio”*

Drodzy Czytelnicy



Fot. Włodzimierz Planeta

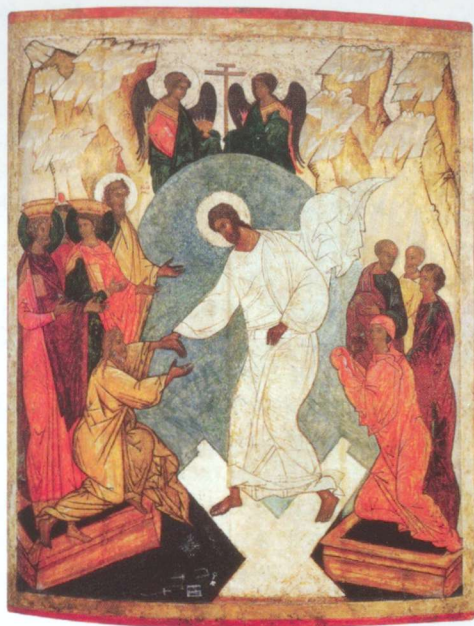
Wychowanie religijne jest zadaniem rodziny, Kościoła, szkoły. Od wzajemnego zrozumienia i współdziałania tych środowisk wychowawczych zależy rozwój religijno-duchowy dzieci i młodzieży. To wspólne zmierzanie do rozwoju pełni człowieczeństwa młodego człowieka polega na budzeniu wiary, nadziei i odwagi, na przedstawianiu uporządkowanego świata wartości i kształtowaniu bogatego życia wewnętrznego. Jest to wspomaganie budowania drogi życiowej według przykazań Bożych.

Życie w obecnych czasach charakteryzuje pośpiech, konsumpcjonizm, uprzedmiotowienie człowieka, anonimowość, przemoc i agresja, chaos informacyjny, relatywizm moralny, niedocenywanie wartości duchowych. Brak w nim pełnego zawierzenia Bogu, skupienia modlitewnego, codziennych przykładów naszej relacji z Bogiem oraz miłości bliźniego.

W pogłębianiu wiary ważna jest modlitwa, praktyki religijne, poszerzanie wiedzy religijnej, spotkanie z człowiekiem wierzącym i żyjącym wiarą. 27 kwietnia br. zostanie ogłoszony świętym Jan Paweł II – wielki Polak i wielki papież. Jan Paweł z mocą mówił o Bożym Miłosierdziu i wzywał nas do świętości.

Świętość jest możliwa dla wszystkich, w każdym okresie życia. To bliskość i zażyłość z Panem Bogiem, ustawiczne staranie się o miłość. Kto doskonalił miłość Boga i bliźniego, ten realizuje chrześcijańskie powołanie – dąży do świętości.

Świętość
Józef Winiowski



*Alleluja, Alleluja,
Zmartwychwstał Pan!*

*Naszym Czytelnikom, nauczycielom i pracownikom
oświaty życzymy pokoju ducha, światła wiary
i siły woli w wychowywaniu młodego pokolenia.*

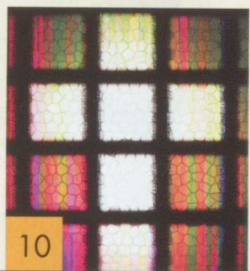
Redakcja „Wychowawcy”

Proces wychowania jest pojmowany jako stopniowe dochodzenie do doskonałości. Z istoty osoby ludzkiej wynika bowiem to, że chce zawsze formować się i doskonalić – zauważa Franciszek Adamski



5

Wychowanie religijne powinno być troską o obecność Boga w naszym życiu. Musi pozostawać w jakimś rodzaju zawieszenia między pewnym a niepewnym, między oczywistym a nieoczywistym – wyjaśnia Dominika Stadnicka-Strzembosz



10

W dokumentach Kościoła poświęconych katechezie podkreśla się kluczową rolę rodziców w wychowaniu religijnym dzieci. Dlaczego za tą teorią nie podąża praktyka? – pisze o tym Aneta Rayzacher-Majewska

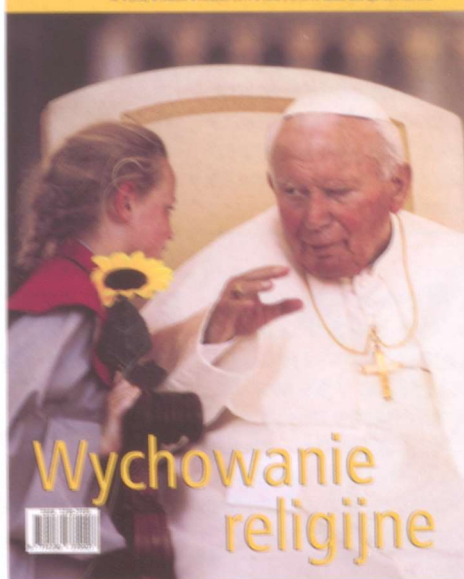


12

Z okazji zbliżającej się kanonizacji papieża Jana Pawła II publikujemy scenariusz pt. „SANTO SUBITO!” autorstwa Marii Mojzesowicz (s. 25) i szkolny konkurs „Bliżej nauczania Jana Pawła II” autorstwa Mateusza Mazurka (s. 31)



25



4/2014

<i>Franciszek Adamski</i> Personalistyczna wizja człowieka i kultury u podstaw wychowania	5	<i>Patrycja Kozera-Mikula</i> Kryzys wartości w okresie adolescencji	20
<i>Natalia Maria Ruman</i> Wychowanie religijne i katecheza	8	<i>Justyna Mielnik</i> W stronę wartości w wychowaniu	23
<i>Dominika Stadnicka-Strzembosz</i> Zdemaskować substytut	10	<i>Maria Mojesowicz</i> SANTO SUBITO! Scenariusz poświęcony Janowi Pawłowi II w związku z kanonizacją 27 kwietnia 2014 roku	25
<i>Aneta Rayzacher-Majewska</i> Pomoc „pierwszym katechetom”	12	<i>Karolina Idkowiak</i> Bibliodrama, czyli aktywne poznawanie Pisma Świętego	28
<i>Karolina Staszak</i> Wychowanie religijne dziecka w wieku przedszkolnym	16	<i>Mateusz Mazurek</i> Bliżej nauczania Jana Pawła II. Szkolny konkurs z lektury Listu Apostolskiego Jana Pawła II	31
<i>s. M. Urszula Klusek SAC</i> Czy dzieci mają innego Boga?	17	<i>Do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży</i>	
<i>Rafał Ryszka</i> O wychowawcy	18	<i>s. Wierginia Lidia Mielcarek OP</i> Nie boję się. Propozycja rekolekcji dla dzieci w szkole podstawowej	33
<i>Elżbieta Trojan</i> Wychowywać razem	18		
<i>Maria Fortuna-Sudor</i> W imię tolerancji...	18		

Okładka: Fot. Grzegorz Gałązka

Za miesiąc...

Dzisiejsza młodzież jest bardziej otwarta na wolontariat i zaangażowanie społeczne niż jeszcze kilka lat temu. Uczestnictwo w organizacjach szkolnych sprawia, że dzieci już od najmłodszych lat zaznajamiają się z ideą działalności społecznej, przejmowania odpowiedzialności za siebie i społeczność, w której żyją. Harcerstwo, kluby sportowe, koła artystyczne, działalność wolontariacka – różnorodne organizacje umożliwiają wartościowe i pożyteczne spędzanie czasu w szkole i poza nią. Oferta jest szeroka, jednak mimo tej różnorodności nie jest łatwo zebrać grupę uczestników. Jakie organizacje działają w polskiej szkole? Jaka jest ich oferta? Z jakimi trudnościami się borykają? – o tym piszemy w majowym numerze.



Wychowawca

Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich
 „The Tutor. Monthly of Catholic Teachers and Tutors”

Wydawca: Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców. **Adres Wydawcy:** ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków. **Adres Redakcji:** ul. Kazimierza Wielkiego 18/3, 30-074 Kraków, tel./faks 12 423 23 24, tel. 12 423 24 36, e-mail: redakcja@wychowawca.pl; www.wychowawca.pl **Zespół redakcyjny:** dr Józef Winiarski – redaktor naczelny, Teresa Król, Maria Tota – z-cy redaktora naczelnego, Jolanta Tęcza-Cwierż – sekretarz redakcji, o. dr Paweł Mynarz – asystent kościelny. **Redaktorzy tematyczni:** prof. dr hab. Franciszek Adamski (sociologia, nauki o rodzinie), prof. dr hab. Maria Ryś (psychologia), dr hab. Henryk Noga (prof. UP), dr Marek Mariusz Tytko (pedagogika). **Redaktor statystyczny:** prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki. **Redaktorzy językowi:** mgr Teresa Król (język polski), Linda Tytko, B.A. (język angielski, English language consultant, USA, Ohio). **Międzynarodowa Rada Naukowa:** prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga – przewodniczący (Polska), prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki (Polska), dr Wanda Połtawska (Polska), dr inż. Antoni Zięba (Polska), ks. prof. PhDr. Pavol Dancák PhD. (Słowacja), ks. prof. PaedDr. ThDr. Jozef Leštinský, PhD. (Słowacja), doc. PaedDr. Tomáš Jablonský, PhD.m. Prof. KU. (Słowacja), doc. PhDr. PaedDr. Miroslav Gejdos, PhD. (Słowacja), PaedDr. Katarína Tišťanová, (Słowacja). **Dział prenumeraty:** 12 431 07 24. **Księgowność:** 12 423 04 32. **Skład i łamanie:** Degraf, Kraków. **Druk:** Drogowiec-PL. Warunki przyjmowania materiałów na www.wychowawca.pl w zakładce „Dla Autorów”. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie wprowadzanie zmian formalnych, skrótów oraz nadawanie tytułów. Redakcja kieruje się zasadami antighostwritingu i anti-guest-authorship opisanymi przez MNISW. **Autor oświadcza, że przedstawiony materiał jest jego własnym autorskim opracowaniem i nie narusza praw osób trzecich.**

Warunki prenumeraty:

Przyjmujemy zamówienia listowne, telefoniczne, e-mailem lub faksem (gotowy formularz na: www.wychowawca.pl).
 Prenumerata – od dowolnego numeru.
 Może być finansowana z budżetu szkoły, gminy albo (za zgodą rodziców) z funduszy Rad Rodziców.
 Cena prenumeraty 1 egzemplarza:
 ● na cały rok – 65 zł ● na pół roku – 33 zł
 Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców, ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków, tel. (12) 423 23 24
Nr rachunku:
 63 1240 4650 1111 0000 5157 2864
 e-mail: redakcja@wychowawca.pl
www.wychowawca.pl

Personalistyczna wizja człowieka i kultury u podstaw wychowania



Rafaël Santi, Portret chłopca

Pytanie o człowieka, jego istotę, cel i sens życia przewija się w myśli filozoficznej przez wszystkie epoki rozwoju ludzkości. „Kim jest człowiek, że o nim pamiętasz...” – woła psalmista (Ps 8,5); jest „miarą wszystkich rzeczy” – dodaje Protagoras; dla Platona jest duszą posługującą się ciałem stanowiącym dla niej „więzienie”; Arystoteles widzi w nim naturalne zespolenie dwóch pierwiastków – materialnego ciała i nieśmiertelnej duszy, przy czym ciało jako tworzywo materialne jest ożywiane przez duszę. Każdy ze znanych myślicieli wnosił swój wkład do postępującej przez wieki budowy filozoficznej wizji człowieka, której na przełomie IV i V wieku św. Augustyn nadał jednoznaczny wymiar personalistyczny.

Św. Augustyn uważa, że ani ciało, ani dusza nie są pełnym człowiekiem: dopiero oba te elementy razem zespolone składają się na osobę ludzką. Jednakże klasyczną definicję osoby ludzkiej dopiero 100 lat po Augustynie konstruuje Boecjusz (+525), określając osobę mianem „indywidualnej substancji rozumnej natury” (*rationalis naturae individua substantia*). Z definicji tej wynika, że osobą jest jestestwo bytowo niepodzielne, posiadające atrybuty rozumu i woli, dzięki którym ma świadomość swego psychicznego „ja”. Ta definicja osoby wystarczała filozofom średniowiecza; żaden ze znanych myślicieli przez następne stulecia nie podjął jej pogłębiającej interpretacji ani merytorycznego uzupełnienia.

Zdecydowanie nowe elementy w refleksji nad człowiekiem pojawiają się w antropologii św. Tomasza z Akwinu (+1274), który w swej hierarchicznej wizji rzeczywistości ziemskiej przyznaje czło-

wiekowi miejsce na przecięciu sfery materii i ducha, życia biologicznego i umysłowego. Ludzka osoba to *compositum* duszy i ciała, w ramach którego dusza jest czynnikiem organizującym i formującym materię. Istotę osoby konstytuują trzy elementy: samoistność (własny akt istnienia), rozumność i indywidualność. Osoba jest tym, co przyroda posiada najdoskonalszego. Jest ona pojmowana jako rzeczywistość materialno-duchowa, stanowiąca w pewnym sensie odrębny świat (mikrokosmos), i jako taka nie może być produktem ewolucji świata materialnego. Ona bowiem panuje nad światem materialnym, uniezależnia się od niego i posługuje się nim jako środkiem do osiągnięcia własnego celu, zarówno w wymiarze przyrodzonym jak i nadprzyrodzonym. Będąc substancją z natury rozumną, stanowi byt samoistny, w którym krzyżują się dwie rzeczywistości – materialna i duchowa, składając się na jedność. Osoba przeto nie utożsamia się z duszą, lecz z całością złożoną z ciała i duszy. I jako taka jest ona przedmiotem działania rozumnego i wolnego. Oznacza to, że jest bytem z istoty swej zdolnym do poznania umysłowego (także poznania Bytu Najwyższego), do podporządkowania sobie ziemskiej rzeczywistości, odkrywania w niej ładu oraz tworzenia ładu estetycznego i moralnego.

Rozważana z punktu widzenia psychologicznego, osoba ujawnia swą cechę świadomości i potencjalności własnej jaźni, jej kształtowania się i roz-

woju poprzez poznawanie i działanie. Poznawanie to może ustawicznie pogłębiać, działanie doskonalić, a świadomość rozwijać, kształtować – i tą drogą dopełniać swą osobowość. Jest przeto zwartą, odrębną i niepowtarzalną rzeczywistością psychiczną, świadomą siebie, swych przymiotów i praw. Wśród cech – przymiotów osoby wybijają się przede wszystkim jej duchowość. Stanowi ona swoiste wyzwanie dla osoby: wyzwanie do ciągłego trudu samodoskonalenia się, upodobniania się do doskonałości Stwórcy.

Nieśmiertelność jest następną cechą osoby. Dążenie do doskonałości jest obowiązkiem moralnym wynikającym z istoty człowieczeństwa, popychając go do samodoskonalenia nie mającego czasowych granic. Jest obowiązkiem moralnym nie danym z zewnątrz, lecz wylaniającym się z wnętrza podmiotu.

Integralność osoby oznacza, że człowiek jest całością, a nie częścią czegoś – i jest całością spójną, kompletną; a jeśli tak, to od siebie samego otrzymuje zadania, obowiązki i uprawnienia, przede wszystkim zaś wartość i wolność.

Na podłożu snutych przez następne wieki refleksji nad człowiekiem w jego osobowym wymiarze (Pascal, Kartezjusz, Kierkegaard,

Doskonalenie się człowieka, prowadzenie życia wewnętrznego – z punktu widzenia wychowania chrześcijańskiego oznacza stać się coraz bardziej bogatym w wartości duchowe i święte.

Max Scheler, Gabriel Marcel, Jacques Maritain, Emmanuel Mounier, Karol Wojtyła) filozoficzna myśl XX-wieczna dokonuje zwieńczenia owej konstrukcji wizji człowieka jako osoby ludzkiej wyposażonej w określone cechy – przymioty, z której wynikają jej niezbywalne prawa, a także i obowiązki. Nasilenie w owym dziele „zwieńczenia” zostało spowodowane dochodzącą do głosu antypersonalistyczną (z gruntu materialistyczną) wizją człowieka (Hegel, Nietzsche, Marks, Sartre, Merleau-Ponty), na której następnie zbudowano społeczno-ustrojowy system państwa (hitlerizm, faszyzm, komunizm) i będący na jego usługach system edukacji i wychowania. Budując ów system, wyłączono z pola widzenia samego człowieka, uprzedmiotowiono go, zinstrumentalizowano proces i instytucje wychowania – odpowiednio ukierunkowując szkołę i nadając jej zaprogramowany ideologiczny charakter i wymiar.

Wśród praw osoby, stanowiących jeden z zasadniczych elementów XX-wiecznego filozoficznego myślenia o człowieku, przeciwstawiającego się jego uprzedmiotowieniu i podporządkowaniu ideologicznemu, interesujący nas nurt personalistyczny w sposób szczególnie akcentuje i definiuje prawo do rozwoju osobowego i wychowania integralnego. Proces wychowania jest pojmowany jako stopniowe dochodzenie do własnej doskonałości poprzez ustawiczną pracę nad aktualizacją otrzymanych od natury zadatków i potencjalności i zmierzanie tą drogą do dojrzałej osobowości. Z istoty osoby ludzkiej wynika bowiem to, że chce zawsze być pełniej sobą: formować się i doskonalić. Nigdy nie może powiedzieć o sobie, że jest w pełni „zaktualizowana”, ale powinna być świadoma tego, że ustawicznie jest w drodze. Mamy tu przeto do czynienia z zagadnieniem „wychowalności” osoby. Jest ona (wychowalność) konsekwencją tego faktu, że rodzimy się wyposażeni w zadatki i właściwości będące jeszcze w stanie „embrionalnym”, to znaczy w stanie potencjalnym. Muszą one być rozwinięte u każdego, jeśli ma się stawać dojrzałą osobowością, i każdy winien to czynić na miarę swych możliwości.

Nie można jednak tego osiągnąć w oderwaniu od drugich, samotnie: potrzebuje się pomocy. Co więcej, musi się

mieć pomoc. I tu wchodzi wychowawca jako pomoc – wychowawca, który nie zastępuje aktywności wychowanka lecz ją stymuluje, oferując stosowne treści kulturowe w takiej mierze i stopniu, aby „odpowiedzieć na potrzeby wychowanka”. To znaczy te potrzeby, które się wyrażają w jego zadatkach, uzdolnieniach – potencjalnościach podmiotu wychowania. Wychowawca pełni tu rolę pośrednika kultury, ale kultury „wychowującej”. Ta natomiast jest „wychowująca”, która służy – odpowiada „pojemności” wychowawczej podmiotu, jego chłonności. Wiadomo, że nie cała kultura jest wychowująca, i że nie dla każdego ta sama jest wychowująca. Kultura pełni tu rolę środka, a nie celu wychowania – celem jest osiągnięcie możliwie najwyższego stopnia rozwoju osobowego podmiotu.

Kultura jest tu zatem ujmowana w znaczeniu greckiej *paideia* i cyceerońskiej uprawy intelektu. Jednym bowiem i drugim pojęciem obejmowano wyobrażenia o wewnętrznym wysiłku zmierzającym do przekształcania sfery ludzkiego myślenia, analogicznie do przeobrażeń, jakim ulega świat zewnętrzny pod wpływem pracy ludzkiej. W sensie właściwym działania związane z tymi pojęciami dotyczą racjonalnego rozwoju natury, w tym przede wszystkim czło-

wieka jako jej najwyższej wartości. Uważano, że wszystko co jest możliwe do przeobrażenia, doskonalenia, powinno być uprawiane.

Arystoteles zwracał dodatkowo uwagę także i na tę okoliczność, że człowiek znajdując się z konieczności w środowisku innych istot ludzkich – jako *politikon zoon* – a także świata natury i rzeczy, musi się stawać coraz bardziej istotą społeczną, tj. dostosowywać się do wymogów innych ludzi oraz dostosowywać dla własnych i społecznych potrzeb ów świat rzeczy i natury, który go otacza. Można przeto powiedzieć, że owa grecka *paideia* i rzymska idea uprawy wyrażała ten sam głęboki sens pracy człowieka nad sobą i danym mu otoczeniem ludzi i rzeczy, który od wieków czytelnik Księgi Rodzaju odnajdywał w nakazie Stwórcy „Czyńcie sobie ziemię poddaną”.

W tym więc rozumieniu akcentuje się związek kultury z przeobrażeniem świata, jego ustawicznym doskonaleniem, a skoro punktem centralnym owego świata jest



Rafaël Santi, Studium kobiet do fresku „Pozar Borgo”

człowiek, to przede wszystkim on powinien być przeobrażany – doskonały. Nasuwa się tu zatem nieodparcie konieczność ujmowania zjawisk kultury w związku z intelektualnym życiem człowieka i kształtowaniem jego osobowości. Do kultury zalicza się zarówno „uprawę” samego człowieka, jak i tego, co stanowi dany człowiekowi świat rzeczy i innych ludzi. Wchodzi tu zatem w grę intelektualny rozwój człowieka, jego moralny postęp, ale też wiedza o świecie i umiejętność podporządkowywania go sobie dzięki technice oraz czynienia go człowiekowi przyjemnym dzięki sztuce przybierającej różne, możliwe formy i postacie.

W takim ujmowaniu kultury w grę wchodzi przede wszystkim sam człowiek: jakim jest, jakim się staje i jakim się stawać powinien zastany przez niego świat natury, który ma przeobrażać i czynić go sobie poddanym; wytwory duchowe i materialne jego działalności racjonalnej. Człowiek ów tworczy wkracza w przyrodę, we wszystko, co jest „zastane”: we własne życie wewnętrzne, w życie społeczne, które ma dla siebie kształtować, w życie zwierząt oraz w całą żywą i martwą naturę. Wszystko to jest „poddane” człowiekowi i jego idei twórczej. Wszystko to ma formować, na ile tylko daje się formować i przetwarzać w racjonalny sposób. Stąd M.A. Krąpiec proponuje nazywać kulturę „racjonalizacją natury w zasięgu dla człowieka możliwym”. Możliwość ta coraz bardziej się dla człowieka poszerza dzięki temu, że myśl ludzka wkracza w naturę i przetwarza ją według obranej idei.

Personalistyczna wizja człowieka i kultury, stanowiąca podstawy chrześcijańskiego wychowania, naprowadza nas przede wszystkim na pierwszy element tego, co człowiek przychodzący na świat zastaje jako niedoskonałe, i w co od najwcześniejszego okresu życia ma wkraczać – a ma wkraczać we własne życie wewnętrzne: ma je „uprawiać”, to znaczy „kształtować człowieka w człowieku”, stawać się „coraz bardziej człowiekiem”.

Aby mógł to czynić, potrzebuje pomocy określanej mianem wychowania. Dzięki tej pomocy będzie w stanie:

- poznawać całą, a nie cząstkową, prawdę o sobie: kim jest i dokąd zmierza;
- poznawać prawdę o świecie i własnym w nim miejscu;
- poznawać prawdę o społeczeństwie i własnych wobec niego obowiązkach, a także przysługujących mu prawach;
- przygotować się do wolnego wyboru poznanych prawd i wartości;
- przygotować się do odpowiedzialnego podejmowania ról społecznych.

Człowiek nigdy nie jest istotą „gotową” – jest natomiast istotą ciągle się „realizującą”. Jego właściwym stanem jest nieustanne doskonalenie się – zmierzanie do własnej pełni. My, ludzie wierzący, powiemy: nieustanne „bycie w drodze”.

Każde zatrzymanie się jest równoznaczne ze schodzeniem z drogi, z opóźnieniem osiągania celu, z samouniejszeniem czy nawet regresem.

Pedagogom i duszpasterzom wiadomo, że punktem wyjścia owego doskonalenia się jest człowiek, który jest. Punktem natomiast dochodzenia jest człowiek, który ma być. Jak trafnie to wyraża A. Gehlen, człowiek w punkcie wyjścia swego doskonalenia się, to człowiek w swoich potrzebach – jest to rzeczywistość dana. Człowiek natomiast w punkcie dojścia, to człowiek w swoim ideale – to rzeczywistość zadana. Tę rzeczywistością „zadaną” jest właśnie „być bardziej człowiekiem”.

Karl Rahner przypomina chrześcijańskim pedagogom, że akcentowany dzisiaj tak wyraźnie postulat bycia „nowoczesnym człowiekiem” jest słuszny o tyle,

o ile akcentuje się w nim nie tylko potrzebę „bycia nowoczesnym”, ale też potrzebę „bycia człowiekiem”. W swej książce *O możliwości wiary dzisiaj* wyraża tę myśl w sposób wywołujący refleksję nawet u nie-uważnego czytelnika: człowiek poszukujący człowieka jest jakże często zawiedziony – za-

miast „człowieka” znajduje urzędnika, nauczyciela czy moralizatora. A jakże zostaje zdumiony czy wręcz zachwycony, gdy – szukając urzędnika, nauczyciela – znajduje „człowieka”.

Bycie „człowiekiem” oznacza – obok potocznego rozumienia tego sformułowania – prowadzić życie wewnętrzne. Pojęcie życia wewnętrznego często rozumie się w znaczeniu bardziej szerokim – wówczas oznacza ono bogaty i różnorodny świat wartości, myśli, pragnień, doznań i przeżyć. Dla pedagogiki chrześcijańskiej pojęcie to zawiera w sobie dalszą jeszcze treść: życie wewnętrzne to przecież również to, co obejmuje się słowem duchowość. Tę natomiast można określić jako ukształtowanie się dojrzałej osobowości: w języku religijnym będzie się to nazywać zmierzaniem do świętości, a w języku świeckim – zmierzaniem ku pełni człowieczeństwa, pełni bycia sobą.

Sobór Watykański II, kierując swe przesłanie do wszystkich ludzi podkreśla, że każdy człowiek jest powołany do prowadzenia życia wewnętrznego, to znaczy: rozwijania umysłu, kształtowania woli, harmonizowania swych duchowych władz, rozwijania w sobie uczuć społecznych i prowadzenia walki ze złem, opierając się na prawym sumieniu. W nawiązaniu do tego przesłania można powiedzieć, że „uprawa człowieka”, doskonalenie się, prowadzenie życia wewnętrznego, czyli „bycie człowiekiem” – z punktu widzenia wychowania chrześcijańskiego oznacza stawać się coraz bardziej bogatym w wartości duchowe i święte, umożliwiając przekraczanie granic doczesności i sięganie ku Transcendencji.

Kultura współczesnego świata i oparta na niej edukacja zostały – jak nigdy dotąd – dotknięte poważnymi wypaczeniami i z tej przyczyny przeżywają głęboki kryzys, którego istotą jest zagrożenie osobowego wymiaru człowieka. Mówiąc językiem Maritaina, znalazły się „na rozdrożu”. Edukacja bowiem nie odsłania przed człowiekiem całej o nim prawdy; redukując go do jednego tylko wymiaru i uprzedmiotowiając go, nie przedstawia mu należnie uhierarchizowanego świata wartości, nie wychowuje go do prawdziwej wolności wyboru i nie uczy go mądrości. W świecie kultury i życia społecznego najistotniejszym zagrożeniem stała się alienacja polegająca na tym, że wytworzone przez człowieka rzeczy, narzędzia, urządzenia społeczne i ustroje polityczne osiągnęły niezależny od niego byt i czysto skierowują się przeciw niemu, stanowiąc

Zwrócenie się w kierunku personalistycznej wizji człowieka i kultury jako podstawy chrześcijańskiego wychowania, jawi się jako najpewniejsza ścieżka wyjścia z niosącego zagrożenia bezdroża.

Wychowanie

dlań zagrożenie biologiczne, psychiczne i moralne. To zagrożenie moralne pogłębia dominująca postawa „mieć” nad „być”, prowadząca do tego, że człowiek staje się rzeczą wśród rzeczy: zatracą swój podmiotowy charakter bytu ludzkiego, nastawia się na konsumpcyjny styl życia, utrudniający czy wręcz uniemożliwiający prowadzenie życia wewnętrznego, stawanie się coraz bardziej bogatym w wartości duchowe i święte, umożliwiające przekraczanie granic doczesności.

Kultura współczesnego świata, zamiast pomagać człowiekowi w stawaniu się „coraz bardziej człowiekiem”, stała się poważną barierą, niejednokrotnie wydającą się nie do pokonania. W świetle powyższego zwrócenie się w stronę personalistycznej wizji człowieka i kultury jako podstawy chrześcijańskiego wychowania, jawi się jako najpewniejsza ścieżka wyjścia z niosącego zagrożenia bezdroża.

Franciszek Adamski

FRANCISZEK ADAMSKI – emerytowany profesor zwyczajny socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, autor licznych projektów badawczych i publikacji dotyczących małżeństwa i rodziny

BIBLIOGRAFIA

- Adamski F. (red.), *Wychowanie personalistyczne*, Kraków 2005.
- Adamski F. (red.), *Wychowanie na rozdrożu. Personalistyczna filozofia wychowania*, Kraków 1999.
- Adamski F. (red.), *Poza kryzysem tożsamości. W kierunku pedagogiki personalistycznej*, Kraków 1994.
- Bartnik C.S., *Personalizm*, Lublin 2000.
- Cichoń W., *Wartości-człowiek-wychowanie*, Kraków 1996.
- Gehlen A., *Der Mensch, seine Natur und seine Stellung in der Welt*, Freiburg 1962.
- Kowalczyk S., *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek – społeczność – wartość*, Lublin 1995.
- Krapiec M.A., *O filozofię kultury*, „Znak” 1964, nr 121-122.
- Maritain J., *Education at the Crossroad*, New York 1943.
- Nowak M., *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Lublin 2000.
- Olbrycht K., *O roli przykładu, wzoru, autorytetu i mistrza w wychowaniu osobowym*, Toruń 2007.
- Rynio A., *Integralne wychowanie w myśli Jana Pawła II*, Lublin 2004.
- Wróńska K., *Osoba i wychowanie. Wokół personalistycznej filozofii wychowania Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 2000.
- Zdybicka Z., *Rola religii w kształtowaniu osobowego modelu kultury*, [w:] *W kierunku religijności*, Warszawa 1983.

„Nie ma wychowania neutralnego, zawsze stoi za nim założenie opowiadające się za jakąś wartością. Wychowanie powinno być zintegrowane, gdyż wychowanie jednostronne będzie wiązało się ze szkodą dla wychowanka, np. koncentrowanie się tylko na rozwoju umysłowym będzie »hodowlą« talentów, a nie wychowaniem osoby” (Cogiel 1999: 60).

W epoce kryzysu wartości i konsumpcyjnego podejścia do życia wychowanie religijne stanowi fundament w wychowaniu i główną oś ratowania młodego pokolenia (Śnieżyński 1995: 31). Wychowanie religijne to osobowy model wychowania, w którym osoba ludzka jest traktowana jako cel wszelkiego działania, a nauka i technika są środkami rozwoju człowieka, drogą do pogłębiania jego człowieczeństwa i więzi międzyludzkich (Świerszcz 2007: 15-16; Bławat 1995: 41-43).

Wychowanie winno czynić człowieka zdolnym do swobodnego wyboru i do kształtowania własnej drogi życiowej przenikniętej wartościami (Suchodolski 2003: 37). W okresie wczesnej edukacji dziecko uczy się trudnej sztuki wyboru wartości wyznaczających kierunek „układania się” ze światem i samym sobą (Bałachowicz 2006: 9).

Wychowanie religijne zdąży do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie do dobra społeczności, których człowiek jest członkiem. W perspektywie tak ujętego wychowania religijnego nasuwają się konkretne zadania wychowawców, jak:

- budzenie i rozwijanie wiary, by stanowiła fundament życia i działania, na którym budowana jest hierarchia wartości,
- umożliwienie spotkania z Chrystusem (wychowanie religijne powinno prowadzić do dialogu wychowanka z Bogiem),
- kształtowanie dojrzałych relacji z Bogiem (od najmłodszych lat powinien być kształtowany obraz Boga jako Osoby, Przyjaciela, Zbawcy),
- wprowadzenie do modlitwy jako prestrzeni do spotkania człowieka z Bogiem,

- kształtowanie sumienia i wychowanie moralne (kształtowanie prawidłowych ocen etycznych postępowania swojego i innych, zapewnienie integralny rozwój całego człowieka),
- wprowadzenie do życia w Kościele celem ukształtowania dojrzałego chrześcijanina budującego Wspólnotę Bożą i znającego swoje miejsce w Niej,
- wychowanie seksualne czyli kształtowanie chrześcijańskiej wizji miłości, małżeństwa, rodzicielstwa,
- socjalizacja czyli kształtowanie dojrzałych postaw: religijnej, społecznej i emocjonalnej (Mastalski 2001: 451-462).

Katecheza w dialogu z edukacją

Wyrażenie „katecheza” pochodzi od greckiego słowa *katechein* – rozbrzmiewać, ustnie pouczać. Współczesna katecheza przybiera różne formy: głoszenie kazań, nauczanie religii w szkole, programy radiowe, telewizyjne itp. Oddziałuje na ustrój psychiczny człowieka i kształtuje życie moralne, społeczne, formujące osobowość człowieka. Autentyczna katecheza posiada cztery zasadnicze wymiary: biblijny, eklezjalny, liturgiczny i egzystencjalny. Katecheza obejmuje swoim zakresem systematyczną działalność zmierzającą do osobowego rozwoju wiernych, ku ich pełnej dojrzałości religijnej, którą stanowią jej trzy komponenty: intelektualno-poznawczy, emocjonalny i zachowania religijne, które stanowią istotne elementy strukturalne religijności człowieka.

Wychowanie religijne powinno być związane z całością wychowania szkolnego, czyli uwzględnieniem, integracją tego co „religijne” w życiu instytucji, jej personelu i jej uczniów. Konieczne jest, aby

religijne i katecheza

szkoła uznała, że to co religijne i to co duchowe, stanowią konstytutywne wymiary człowieka. Katecheza zamierza doprowadzić chrześcijan do dojrzałości wiary przez ukazywanie życia i nauki Jezusa Chrystusa (przede wszystkim w przypowieściach). Jeśli dziecko w swym środowisku rodzinnym i wychowawczym spotyka się z życzliwością i wyrozumiałością, uznaniem i przebaczeniem, będzie miało serce otwarte dla Boga (Ruman 2013: 341-363).

Już Rzymianie mówili: *Non scholae, sed vitae discendum*, tzn. mamy się uczyć nie dla szkoły, lecz dla życia. Prawd religijnych nie należy przedstawiać głównie jako przedmiot wiedzy, lecz jako przedmiot wiary i w taki sposób, by uczniowie pragnęli urządzić swe życie według zasad religii. Jan Paweł II wskazywał na konieczność tworzenia odpowiedniego programu kształcenia, który uwzględniając etapy rozwojowe człowieka powinien iść w parze z refleksją nad sobą, swoim ostatecznym przeznaczeniem, jego rolą w świecie, jako stworzenie i dziecko Boże. To odniesienie do Boga powinno stanowić istotę wychowania i kształcenia.

Wychowanie w wierze dzieci i młodzieży, o czym mówi adhortacja apostołska *Catechesis Tradendae* (1984: 212-214) jest, najogólniej mówiąc, prowadzeniem do Boga, które dotyczy trzech płaszczyzn:

- 1) intelektualnej – poznanie Boga,
- 2) emocjonalnej – przeżycie Boga,
- 3) działaniowej – świadczenie o Bogu.

Psychologowie o orientacji humanistycznej, jak Abraham Maslow, Erik Erikson, Carl Rogers, podkreślają, że warunkiem prawidłowego rozwoju i warunkiem osiągnięcia dojrzałości psychicznej oraz zdrowia psychicznego jest zaspokojenie potrzeby miłości, zaufania i bezpieczeństwa. Ukazując obraz Boga, który jest Miłością, religia chrześcijańska daje człowiekowi trwały fundament ukierunkowania na pełne zaspokojenie tych potrzeb, co podkreśla św. Augustyn: „Niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Panu” (za: Ostrowska 1998: 47).

Natalia Maria Ruman

NATALIA MARIA RUMAN – dr pedagogiki, doktorantka Wydziału Teologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, asystentka Zakładu Pedagogiki Ogólnej i Metodologii Badań Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ w Cieszynie

BIBLIOGRAFIA

- Adhortacja apostołska „Catechesis Tradendae” Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów i wiernych całego Kościoła katolickiego o katechizacji w naszych czasach, [w:] „Poznańskie Studia Teologiczne” 1984, t. 5.
- Balachowicz J., *Wczesna edukacja dziecka – problemy teoretyczne i praktyczne*, [w:] J. Małachowicz, A. Kowalska (red.): *Wczesna edukacja dziecka. Stan obecny – perspektywy – potrzeby*, Wyd. Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa 2006.
- Bławat A., *Antypedagogika. Postmodernistyczne zakwestionowanie wychowania*, [w:] Z. Sarek (red.), *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, Wyd. Pallotinum, Poznań 1995.
- Cogiel M., *O ocenianiu i wychowaniu*, „Katecheta” 1999, nr 9.
- Mastalski J., *Wychowanie religijne. Istota i wyzwania*, „Annalecta Cracoviensia” 2001, nr 23, s. 451-462.
- Ostrowska K., *W poszukiwaniu wartości. Z Biblią przez życie*, Wyd. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1998.

- Ruman N.M., *Wychowanie religijne w edukacji dziecka*, [w:] E. Ogrodzka-Mazur, U. Szuścik, J. Oleksy (red.), *Edukacja małego dziecka. T. 4. Konteksty rozwojowe i wychowawcze*, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Cieszyn–Kraków 2013, s. 341-363.
- Suchodolski B., *Edukacja permanentna: rozdroża i nadzieje*, Wyd. Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa 2003.
- Śnieżyński M., *Nauczanie wychowujące*, Wyd. Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1995.
- Świerszcz K., *Destrukcyjność laickiego wychowania w świetle współczesnych ideologii*, *Communio* 2007, nr 3.



Zdemarkować

substytut

Przywilej bycia człowiekiem, jakkolwiek nobilitujący, wydaje się jednak nadzwyczaj uciążliwy. Kto pyta o dobro – nie o wygodę, korzyść, czy zysk, ale o dobro właśnie – naraża się na ryzyko pozostania bez oczywistych i łatwych odpowiedzi, udzielonych raz na zawsze. To zasadnicze dla człowieka pytanie, domagające się nieustannego ponawiania i kształtowania według niego swojego życia, bywa dziś deprecjonowane, niekiedy wręcz unieważniane. Zastępuje się je troską o inne sprawy, wprawdzie nazywane dobrem, lecz będące w istocie tylko jego substytutem, pozorem. Tymczasem w świecie, w którym „ludzie tęsknią za miłością, a dają im pożądanie” (ks. Twardowski 2001: 201), potrzeba nam bardziej niż kiedykolwiek zdolności rozeznania, co jest dobre: nie tylko pozornie, lecz dobre naprawdę.

Przepis na życie?

Problem dobra, jego znajomości, przede wszystkim zaś obecności w ludzkim życiu, rozwiązuje wychowanie w duchu religii. W tej sferze, jak nigdzie indziej, są jasno wyznaczone granice dobra i zła. Można przytoczyć wiele fragmentów Pisma Świętego, w których żywione przez człowieka wątpliwości w kwestii tego, co należy uczynić, zostają radykalnie rozwiązane prostotą i niedwuznacznością Bożego nakazu, Bożej obietnicy czy Bożego planu. Bóg zawsze działa w życiu tego, kto Mu na to pozwala, kto Mu ufa. Można by więc może powiedzieć, że człowiek wyposażony w oręż wiary, nie musi się obawiać, że zbłądzi: Pan Bóg będzie go prowadził.

Trudno jednak zapomnieć o wymownym początku, opisującym naszą ludzką ułomność, wyrażającą się w skłonności do nieposłuszeństwa i pragnieniu rozporządzenia tym, co do nas nie należy – znajomością dobra i zła. Ta pierwsza pokusa, by dobro znać, co znaczy być jego

Jeśli bycie człowiekiem jest bytem w jakiś sposób uprzywilejowanym, to między innymi za sprawą konstytutywnej dla niego możliwości rozpoznawania dobra i zła. To właśnie w kontekście owego rozeznania mamy możliwość, jeśli nie wręcz obowiązek, przeżywać nasze ludzkie życie.

panem i dysponentem, czyha nieustannie również na tego, kto – wiedziony duchem wiary – szczerze pragnie uczynić dobrym własne życie.

Religia – przestrzeń, w której możliwe staje się zadzierzgnięcie więzi między Bogiem a człowiekiem – nie daje przepisu, jak żyć. Zawiera wskazówki, pouczenia, jednak nie są to nigdy gotowe odpowiedzi na wątpliwości dotyczące sposobu przeżywania własnego życia. Z jednego Pisma Świętego mamy przecież tyle różnych żywotów świętych! Słowo Boże jest dla każdego inne i dlatego życie człowieka religijnego nie może obyć się bez pytań, często dramatycznych, lecz zawsze osobiście zadawanych Bogu. Nie może się też obejść bez

upadków, niesłusznych wyborów, wyrzutów sumienia, rozterek wynikających z braku jasności, jak postąpić, wreszcie bez owego Pawłowego nieczynienia dobra, którego się chce i skłaniania się ku złu, którego się nie chce (por. Rz 7, 19). Gdyby było inaczej, nie byłby nam potrzebny żaden sakrament.

Stąd też przekonanie o bezproblemowości wiary, a ostatecznie o bezmyślności i łatwości życia według niej wiedzionego, jest przekonaniem złudnym, opartym na nieprawdziwym obrazie tego, czym jest wiara. W przekonaniu, że religia daje człowiekowi niezbitą pewność w kwestii dobra, prawda zawarta jest tylko w jednym sensie: w Bogu i Jego Słowie. Możemy być pewni Boga, nigdy samych siebie.

Postawić fundament

Czy ta niepewność jest argumentem przeciwko religii? Jest taka poruszająca scena w jednym z filmów przedstawiających postać św. Józefa: pod koniec drogi do Betlejem, kiedy po męczącym dniu i niezwykle skromnym wieczornym posiłku Maryja zasympia utrudzona, na prowizorycznie sporządzonym posłaniu gdzieś przy drodze, Józef patrzy w niebo i pełen żaru modli się. W tej gorącej modlitwie prosi Boga o znak, że mimo wszystko jest dobrym opiekunem dla Matki Jego Syna, i że Bóg się na nim nie zawiodł. Czeka i... nic. Żaden znak się nie pojawia. Niebo jest ciche, spokojne i pełne gwiazd.

To oczywiście tylko film, obraz, który przyszedł reżyserowi do głowy. Tak mogło być, ale wcale nie musiało. Św. Józef nie zostawił nam swoich wspomnień. A jednak obraz ten jest niezwykle wymowny, zwłaszcza jeśli interpretujemy go w kontekście autentycznych zapisków z życia duchowego innych świętych. „Ojciec – pisze do jednego ze swoich kierowników duchowych bł. Matka Teresa z Kalkuty – [...] ta niewypowiedziana ciemność – ta samotność – ta nieustanna tęsknota za Bogiem – która przyprawia mnie o ten ból w głębi serca. – Ciemność jest taka, że naprawdę nic nie widzę – ani umysłem, ani rozumem. – Miejsce Boga w mojej duszy jest puste. – Nie ma we mnie Boga” (Matka Teresa 2008: 11). To wyznanie wręcz wstrząsające. Uzmysławia ono jednak i wskazuje między innymi, jakie jest miejsce naszych odczuć i przeżyć: to nie na nich buduje wiara, ale na niezależnym od nich istnieniu Boga, na Jego miłości potężniejszej niż śmierć.

Jak możliwe jest w tej sytuacji rozpoznanie dobra i zła, jeśli nasze wyczucie jest tak bardzo zawodne? Jak wywiązać się z powierzonego nam zadania bycia solą ziemi, skoro zgodnie ze słowami św. Pawła „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno”? (1 Kor 13, 12).

Ewangeliczne przesłanie jest w tej sprawie nadzwyczaj jasne: źródłem dobra jest Bóg. To On jest jego Panem, nie my. Nasza obawa przed niewiedzą nie dotyczy zatem intelektualnych rozterek, lecz raczej przerażającej możliwości utraty tej więzi, jaką On nam oferuje. Ta więź oznacza realną obecność dobra w naszym życiu. Pytanie o dobro w oderwaniu od

niej oznacza zawsze pytanie o jakiś mniej lub bardziej przekonujący substytut.

Doczesność zanurzona w wieczności

Wychowanie religijne winno być troską o obecność Boga w naszym życiu. Życie to, nieuchronnie przeniknięte substytutem, nieustannie nim kuszone, ostatecznie ma przecież prowadzić – na przekór wszystkim substytutom – do zbawienia wiecznego i oglądania Dobra Samego twarzą w twarz. Ta nadprzyrodzona perspektywa w połączeniu z naszym obecnym ziemskim, niejasnym widzeniem oznacza, że wychowanie religijne musi pozostawać w jakimś rodzaju zawieszeniu między pewnym a niepewnym, między jasnym a niejasnym, między oczywistym a nieoczywistym. W ten sposób doczesność zostaje niejako zanurzona w wieczności.

Jak to możliwe? Oczywiście przede wszystkim za sprawą życia sakramentalnego. Ale nie tylko. Nasze ziemskie życie ma zostać przeżyte dobrze, a to nie znaczy w przeważającej mierze niczego wzniosłego, lecz raczej zupełnie zwyczajne, niekiedy nużące spełnianie swoich obowiązków. Warto wspomnieć, że jest to jedna z podstawowych zasad pedagogiki św. Jana Bosko, wychowawcy, który dokonywał rzeczy zdawałoby się niemożliwych. Chodzi zatem o to, żeby w wychowaniu religijnym nie tracić również tej perspektywy codzienności. To przecież z niej właśnie wyrasta świętość, możliwa wyłącznie wtedy, kiedy uznamy, że nie osiągamy jej dzięki sobie. Czyniąc to, co do nas należy, trzeba pozwolić działać Bogu.

Studzy nieużyteczni

Oddanie tej najważniejszej sprawy w ręce Boga wymaga zgody na własną niewiedzę, pokorne uznanie, że „studzy z nas nieużyteczni” (por. Łk 17, 10). Wbrew pozorom jest to perspektywa krzepiąca, niosąca nadzieję. Ów brak możliwości polegania na sobie, gromadzenia sobie dobra, a jednocześnie nie dające się zaspokoić pragnienie jego posiadania oznacza, że musimy stale o nie zabiegać, stale się o nie troszczyć; tęsknić za nim, godząc się na to, że nam umyka. Będąc na ziemi, je-

steśmy zawsze dopiero w drodze do niego i dlatego nie wolno nam osiąść w sytm i pewnym siebie bogactwie. Takie bogactwo jest wyłącznie pozorem, nęcącą uludą, przystaniem na substytut. Dobro jest tym, czego przede wszystkim nie mamy. Zawsze stajemy przed nim z pustymi rękami, ubodzy. Wiemy, co jest dobre, a jednocześnie nie wiemy, o czym przekonuje nas nadzwyczaj klarownie upokarzająca rzeczywistość grzechu.

Wiedza o dobru, jaką mieć możemy, oznacza więc zgodę na wielokrotne zaczynanie wszystkiego od nowa; zakłada konieczność słuchania raczej niż dyskutowania. Ta piękna dziecięca cecha, by pytać i przyjmować bez zastrzeżeń, pozwala odsunąć i unieważnić ową pierwszą zgubną pokusę, by „być jak Bóg”, stawiając na jej miejscu pełne zachwytu: „Któż jak Bóg!”.

Wychowanie religijne jest zadaniem, które właściwie nie ma końca. Pokusa bycia jak Bóg drzemie zawsze na dnie ludzkiego serca. Niezwykle łatwo jest ją obudzić. Obludne pytanie zadane Ewie przez węża, pytanie o zasadność Bożej koncepcji świata jest pytaniem, które człowiek nadzwyczaj chętnie podejmuje i prawdę nie ma takiego momentu w życiu, w którym można by powiedzieć: jestem pewien swojej wiedzy, cnót, wierności... Kuszeni namiastką dobra, zawsze możemy dać się skusić. Trzeba mieć tego świadomość i swoje własne wychowanie religijne związać z prośbą o „posłuszeństwo co nie jest przymusem / ale spokojem gwiazd co też nie wiedzą / czemu nad nami chodzą wciąż po ciemku” (ks. Twardowski 2001: 25).

Dominika Stadnicka-Strzembosz

DR DOMINIKA STADNICKA-STRZEMBOSZ

– absolwentka Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego, autorka książki „Wychowanie jako miłość” oraz bajek dla dzieci

BIBLIOGRAFIA

Ks. Jan Twardowski, *Elementarz księdza Twardowskiego dla najmłodszego, średniaka i starszego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.
Ks. Jan Twardowski, *Daj nam ubóstwo*, [w:] *Elementarz...*, s. 25.
Matka Teresa, *„Pójdź, bądź moi światłem”*, *Prywatne pisma „Świętej z Kalkuty”*, opracowanie i komentarz Brian Kolodiejchuk MC, tłum. Michał Romanek, Znak, Kraków 2008.



Fot. www.photobay.com

W dokumentach Kościoła poświęconych katechezie i w refleksji katechetycznej podkreśla się kluczową rolę rodziców w wychowaniu religijnym dzieci. Jak zauważał Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Catechesi tradendae*, „rodzicielskie wychowanie w wierze, które powinno rozpocząć się w zaraniu dzieciństwa, dokonuje się już, gdy członkowie każdej poszczególnej rodziny wspomagają się wzajemnie, by wzrastać w wierze przez swoje często milczące ale trwałe świadectwo życia chrześcijańskiego, prowadzonego według Ewangelii wśród codziennych zajęć (...)”.

Nigdy nie jest za wcześnie

Katecheza rodzinna wyprzedza każdą inną formę katechezy, towarzyszy jej i poszerza” (CT, 68). Jednak rodzice często nie podejmują troski o pogłębianie życia w wierze ich dzieci, tym samym nie wypełniając swych zadań jako „pierwsi katecheci” – jak określał ich papież-Polak. Dlaczego więc śladem dobrze opracowanej teorii dotyczącej roli rodziny w formacji chrześcijańskiej nie podąża praktyka?

Najbardziej niepokojące są sytuacje, gdy brak jakiegokolwiek zainteresowania

wychowaniem religijnym wynika z obojętności rodziców i przekonania o wystarczalności szkolnych lekcji religii dla pełnego wychowania w wierze. Taka postawa może pojawiać się u osób, które same nie przeżywają wiary w sposób należyty – wówczas prawdopodobnie wszelkie próby zaktywizowania rodziców na rzecz świadomego wychowania religijnego nie przyniosą spodziewanych owoców. Nie można jednak zapominać o licznych gronie małżonków, którzy chętnie zaangażowaliby się w realizację swych zadań jako przewodników w wierze, lecz nie wiedzą,

jak to czynić. Z myślą o tych rodzicach, odpowiedzialnie traktujących swe zobowiązania wynikające zarówno z przyjętego sakramentu małżeństwa, jak i przyrzeczenia złożonego podczas chrztu dzieci, warto ukazać możliwości wychowania religijnego w rodzinie i przez rodzinę.

Katecheza rodzinna wyprzedza każdą inną formę wychowania w wierze, dlatego nigdy nie jest za wcześnie na jej rozpoczęcie. Pierwszym jej krokiem będzie modlitwa rodziców – za dziecko i z dzieckiem. Nie trzeba czekać, aż synek czy córka będą w stanie włączyć się aktywnie w tę modlitwę. Widok mamy i taty zanoszących swe prośby do Boga zapadnie w pamięć i pomoże dziecku w przyszłości przyjąć prawdę o istnieniu Kogoś, przed kim rodzice się uniążą i powierzają swój los. Z czasem pociecha zajmie miejsce obok mamy i taty, nawet jeśli usta nie wypowiedzą jeszcze żadnego słowa. Kolejnym etapem będzie uczenie dziecka zwracania się do Boga. Warto rozpocząć od prostych słów i takich wezwań w modlitwie, które będą wyrażać autentyczne prośby i wdzięczność dzieci. Nie ma więc niczego niewłaściwego w podziękowaniu Bogu za ciepły dzień, wspaniałą wycieczkę, odwiedzin u babci i dziadka czy nową zabawkę. Wszystko to, co jest ważne dla dziecka w danym wieku, ważne też będzie dla Jego Ojca w niebie. Większość dzieci nie jest świadoma takiej możliwości modlitwy, na co wskazują spontaniczne modlitwy podczas religii w przedszkolu. Nie wiedząc o możliwości zwracania się do Boga własnymi słowami, dzieci niejednokrotnie rezygnują w ogóle z modlitwy, gdyż „nie znają żadnej”.

Przedszkolne wychowanie religijne

Mimo jednoznacznych regulacji prawnych dotyczących religii w przedszkolu, sytuacja tych zajęć w poszczególnych placówkach jest zróżnicowana.

„pierwszym katechetom”

Często rodzice tłumaczą, iż w ich przedszkolu nie ma religii w ofercie zajęć dodatkowych. Jeśli rodzice życzą sobie takich zajęć, dyrekcja jest zobowiązana spełnić to żądanie. W praktyce religia jest organizowana w grupach „starszaków”; mimo iż przepisy przewidują zajęcia z religii także u „maluchów” i „średniaków” w wymiarze dwóch jednostek 15-minutowych tygodniowo, zdecydowana mniejszość placówek publicznych decyduje się na ich wprowadzenie. Zazwyczaj twierdzi się, iż tak małe dzieci z racji swego wieku nie skorzystałyby zbyt wiele z lekcji. Trudno pogodzić się z takim tłumaczeniem, bowiem zarówno materiały dla dzieci, jak i poradniki metodyczne dostosowane są do potrzeb i możliwości dzieci.

W przypadku przedszkoli niepublicznych jeszcze trudniej znaleźć placówkę prowadzącą nauczanie religii, chyba że są one prowadzone przez zgromadzenia czy instytucje kościelne. Jeśli już dyrekcje przedszkoli niepublicznych decydują się na wprowadzenie zajęć z religii, to bardzo często adresują ofertę do wszystkich grup wiekowych. Dlatego warto, by pod koniec wakacji lub na początku roku szkolnego ksiądz proboszcz czy katecheta działający w parafii przedstawił rodzicom kwestie prawne związane z nauczaniem religii i w przedszkolach i szkołach.

O ile dzieci uczęszczające do przedszkoli w pewnym stopniu podlegają katechizacji, to ich rówieśnicy pozostający w domu nie mają takiej możliwości, aż do objęcia ich obowiązkiem rocznego przygotowania przedszkolnego. Pewnym rozwiązaniem byłaby organizacja katechezy parafialnej dla dzieci w wieku przedszkolnym. Zainteresowanie takimi zajęciami należy przedstawić księdzu proboszczowi, ponieważ to właśnie on w parafii odpowiada za katechezę. Warto zawczasu przemyśleć różne opcje,

np. zaangażowanie wspólnot funkcjonujących na gruncie parafii, czy przedyskutować sprawę z katechetą uczącym w danej parafii.

Religia w szkole i w domu

Bardziej liczne grono odbiorców dotyczy religii w szkole, jednak dwie godziny lekcyjne religii w tygodniu nie zwalniają rodziców z odpowiedzialności za formację dzieci. Krótkie pytanie „co było na religii?”, zadawane dwa razy w tygodniu, może stać się punktem wyjścia dla rozmowy na temat wiary. Dzięki bieżącemu zorientowaniu w zagadnieniach przyswajanych przez dziecko w szkole, rodzice mogą udzielać mu odpowiedzi na nurtujące pytania. Warto pozytywnie ocenić wzrost propozycji zadań domowych w podręcznikach, angażujących rodzinę ucznia do rozmowy czy innej aktywności. Innowacyjnym rozwiązaniem zachęcającym rodziców do współpracy na

rzecz formacji religijnej jest „Domownik”, czyli książeczka zawierająca wskazania i propozycje pogadank z dziećmi. Jest ona dołączona do podręcznika do religii dla ucznia i pozostaje w ścisłej korelacji pod względem treściowym z tymże podręcznikiem (propozycja autorów warszawskiej serii podręczników dla klas 1-3 szkoły podstawowej).

Rodzice przebywający na co dzień z dziećmi i towarzyszący im w różnych sytuacjach, napotykają wiele okazji do przeprowadzania rozmów na tematy religijne. Jednak rodzice nie zawsze wiedzą, jakim językiem przemawiać do dzieci poruszając tematy wiary. Cenną pomocą w pokonaniu tych trudności może być sięganie po katolickie czasopisma dla dzieci, zawierające ciekawe teksty na tematy religijne, atrakcyjne zadania i konkursy, posługujące się językiem dostoso-

wanym do wieku i poziomu odbiorców. Rubryki poświęcone obchodom roku liturgicznego sprzyjają pogłębionemu i świadomemu przeżywaniu świąt i uroczystości kościelnych.

Jakim językiem?

W trosce o wychowanie religijne dzieci warto wybrać się do księgarni katolickiej lub skorzystać z oferty księgarni i wydawnictw w Internecie. W ofercie wydawnictw katolickich obok książeczek wspomagających naukę modlitw, rozumienie wybranych prawd wiary, przedstawiających właściwe zachowanie w kościele lub prezentujących sylwetki wybranych świętych Kościoła, znajdziemy też gry planszowe, kolorowanki, puzzle, naklejki, kalendarze i wiele innych materiałów wzbudzających zainteresowanie dzieci w różnym wieku. Małym miłośnikom gier komputerowych można zaproponować gry biblijne, dzięki którym przyswoją wiele treści biblijnych. Nagrodą za dobre zachowanie czy wyniki w nauce może być kolejna figurka aniołka, zakładka z cytatem biblijnym lub inny „gadżet”, sprawiający dziecku radość. Tego typu przedmioty stanowią również dobrą okazję do rozmów na tematy religijne.

Naczelną regułą w rozmowach z dziećmi o Bogu jest udzielanie prawdziwych odpowiedzi oraz posługiwanie się jak najprostszym językiem. Częstym błędem jest używanie zdrobnień i pieśczołliwych określeń w odniesieniu do spraw Bożych (Jezusek, kościółek, paciorek). Utrwalone w świadomości dzieci, stają się wręcz wstydlive, gdy dziecko przekroczy progi szkoły i wzrasta w latach i mądrości. Stosowane zdrobnienia i sam sposób mówienia o wierze mogą sugerować, iż wiara jest sprawą dobrą dla przedszkolaków i maluchów. Do niewłaściwych pojęć należy zaliczyć również niedookreśloną „Bożię”, dla jednych oznaczającą Pana Boga, zaś dla innych – Maryję. Termin jest nadal dość popularny, często sami rodzice mówiąc o Boży

Katecheza rodzinna wyprzedza każdą inną formę wychowania w wierze, dlatego nigdy nie jest za wcześnie na jej rozpoczęcie.

powielają sposób, w jaki im przekazywano prawdę o Bogu. Choć bowiem wskazana jest prostota języka, którym posługujemy się w przybliżaniu dzieciom spraw wiary, to nie można utożsamiać jej ze zdrobnieniami czy infantylnością.

Zadawaniu pytań sprzyja uczenie dzieci modlitw, pełnych niezrozumiałych dziś słów i obco brzmiących zwrotów. W tym wypadku nie należy obawiać się języka prostego, potocznego, porównań zaczerpniętych ze świata bliskiego dziecku. Nie jest dobrze, gdy rodzice przybierają ton kaznodziejski i próbują wyjaśniać formuły używając terminów równie niezrozumiałych dla dziecka, co sama treść modlitwy. Wówczas dziecko może zniechęcić się do zadawania dalszych pytań, albo nie uzyskawszy zadowalającej odpowiedzi będzie drążyć temat, aż rodzicom zabraknie cierpliwości i utną rozmowę. Owocne będzie w tym wypadku wzorowanie się na samym Jezusie, który przybliżał trudne sprawy Boże wykorzystując w przypowieściach sytuacje znane słuchaczom z ich życia codziennego. Dzieciom więcej wyjaśni przemyślane porównanie niż skomplikowany wykład rodzica, pełen górnolotnych zwrotów i pojęć zaczerpniętych ze słownika teologicznego. Właściwe wyjaśnienia pomogą dzieciom zwracać się do Boga, który ratuje nas od zła i pomaga robić dobre rzeczy (zbawia ode złego), czy też Maryi – szczęśliwej, bo wybranej ze wszystkich kobiet na mamę Pana Jezusa (błogosławionej między niewiastami).

Również na spacerze

Bardzo dobrą okazją do podejmowania tematów o wierze mogą stać się rodzinne spacerunki i wycieczki. Wszelkie kapliczki, kościoły czy odwiedzane cmentarze doskonale służą rozmowom. Często dzieci same inicjują rozmowę, np. pytając przy grobie bliskich, gdzie są zmarłe osoby, co robią w niebie lub czy jeszcze spotkamy się z nimi. W takich sytuacjach rodzice winni upewnić się, czy ich orientacja w danym temacie jest prawidłowa i zgodna z nauczaniem Kościoła. Jeśli w określonych przypadkach decydują się zasięgnąć porady u internetowych ekspertów, bezpiecznie jest szukać ich na portalach katolickich.

Z wiekiem dziecko będzie zadawać coraz mniej pytań o Boga i sprawy wiary,

ale nie zwalnia to rodziców z odpowiedzialności za jego dalszą formację religijną. Nierzadko wystarczającą odpowiedzią na wszelkie wątpliwości dziecka będzie świadectwo rodziców – ich modlitwa, przystępowanie do sakramentów oraz codzienne życie pełne wzajemnej miłości i życzliwości. Mama lub tata ustawiający się w kolejce do konfesjonalu w pierwszy piątek miesiąca przekona nieporównywalnie mocniej niż wszelkie nakazy. Wspólny udział we Mszy świętej i organizowanie wolnego czasu w niedzielę i święta tak, by faktycznie spędzić go z najbliższymi, będzie znaczył więcej niż ramka „zapamiętaj!” w lekcji o trzecim Przykazaniu Bożym w podręczniku do religii. Z kolei regularna troska o zmarłych i innych potrzebujących i pamięć o nich, zarówno w modlitwie jak i w czynach miłosierdzia, będą bardziej przekonujące niż akcje podejmowane raz do roku niejako z obowiązku.

Blżej parafii

Realizując swe zobowiązania do wychowania w wierze dzieci, rodzice mają prawo oczekiwać pomocy ze strony osób „zawodowo” zajmujących się katechizacją. Jedną z nich jest katecheta uczący dziecko w szkole. Zazwyczaj kontakty z nim są bardziej systematyczne w czasie przygotowań do I Komunii Świętej czy jej rocznicy. Katecheta w każdym tygodniu pełni dyżur w szkole w ramach tzw. konsultacji z rodzicami, także podczas zebrań z rodzicami oraz dni otwartych, ma też prawo do organizowania własnych spotkań. Informacje udzielane podczas tych form kontaktu nie muszą ograniczać się jedynie do postępów w nauce, ale stanowią dobrą okazję do zasięgnięcia porad w konkretnych sprawach związanych z przekazywaniem wiary na gruncie rodziny – katecheta może polecić rodzicom odpowiednią lekturę o treści religijnej dla nich samych, jak i dla dzieci.

Szczególnym wsparciem dla rodziców w wychowaniu religijnym dzieci winna być parafia. Wyjątkowym czasem jest okres przygotowań dzieci do sakramentów. Rodzice mają prawo zabiegać o to, by cykliczne spotkania nie ograniczały się do spraw organizacyjnych (wyboru strojów i ustalenia wysokości składek), nie muszą też być słuchaczami katechez dla dzieci. Idealnym rozwiązaniem są konferencje dla rodziców,

prowadzone równoległe ze spotkaniami dla dzieci. Uświadamiają one rodzicom ich znaczenie i rolę w przygotowaniu dzieci do sakramentów, przypominają o zadaniach rodziny jako Kościoła domowego. Warto, by w ich treści pojawiły się konkretne propozycje przeżywania wiary na co dzień. Takie spotkania można prowadzić również z myślą o innych odbiorcach – rodzicach dzieci w wieku przedszkolnym czy uczniów klas 4-6 oraz gimnazjum.

Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej

Jeśli istnieją obawy, że rozmaite obowiązki uniemożliwią rodzicom uczestniczenie w tych formach wsparcia, warto znaleźć rozwiązania bardziej komfortowe i dostosowane do ich możliwości, np. portale społecznościowe czy e-mailing. Rodzice mogą zrzeszać się w społeczność np. na Facebooku, dzieląc się trudnościami w wychowaniu religijnym lub ciekawymi pomysłami na realizację tego zadania.

Do takiej społeczności można także zaprosić katechetę lub księdza z parafii, powierzając im troskę o poprawność wypowiedzi oraz rozwiązywanie problemów. Ciekawym pomysłem jest zebranie bazy adresów e-mailowych rodziców zainteresowanych otrzymaniem wiadomości od katechety (lub rodziców, którzy zdecydują się dzielić doświadczeniem i umiejętnościami). Jeśli koordynatorem

Naczelną regułą w rozmowach z dziećmi o Bogu jest udzielanie prawdziwych odpowiedzi oraz posługiwanie się jak najprostszym językiem.

Nierzadko wystarczającą odpowiedzią na wszelkie wątpliwości dziecka będzie świadectwo rodziców – ich modlitwa, przystępowanie do sakramentów oraz codzienne życie pełne wzajemnej miłości i życzliwości.

interesowanych otrzymaniem wiadomości od katechety (lub rodziców, którzy zdecydują się dzielić doświadczeniem i umiejętnościami). Jeśli koordynatorem



tych działań jest

katecheta uczący w szkole, można dokonać podziału na adresatów według poszczególnych klas. Katecheta mógłby wówczas przysłać rodzicom wiadomości tematycznie związane z jednostkami przerabianymi na lekcjach, propozycje dodatkowych lektur lub ciekawe materiały dla dzieci do wykorzystania w domu – prace plastyczne, informacje o konkursach religijnych z różnych czasopism i instytucji, ciekawostki dotyczące bieżących obchodów roku liturgicznego oraz ogłoszenia parafialne dotyczące konkretnej grupy wiekowej.

Rola rodziców w wychowaniu dzieci jest wyjątkowa – również w formacji religijnej. Podczas lekcji religii w przedszkolu czy w szkole katecheta bez większych trudności jest w stanie ocenić, w jakim stopniu środowisko rodzinne ucznia troszczy się o jego wychowanie w wierze. Dzieci otwarcie mówią o tym, że ktoś z domowników czytał im Biblię, zaprowa-

dził do kościoła, pomodlił się lub opowiedział o Panu Jezusie. Jednocześnie nie brak przedszkolaków czy uczniów, którzy nie mają takich doświadczeń. Warto więc przypomnieć za Soborem Watykańskim II i Deklaracją o wychowaniu chrześcijańskim, jak istotny jest religijny aspekt wychowania na gruncie rodziny: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców. To zadanie wychowawcze jest tak wielkiej wagi, że jego ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić. Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szcunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom. Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najmłodszych lat uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznawania i czci Boga, a także miłowa-

nia bliźniego, tam też doświadczają one najpierw zdrowej społeczności ludzkiej i Kościoła, a wreszcie przez rodzinę wprowadza się je powoli do obywatelskiej wspólnoty ludzkiej i do ludu Bożego”. Soborowy dokument przypomina również, iż ów obowiązek wychowania ciąży w pierwszym rzędzie na rodzinie, która potrzebuje pomocy całej społeczności. Życzliwa pomoc i konkretne wskazania okazują się bardziej owocne niż krytyka. Dopiero współpraca rodziny, parafii i szkoły i wszystkich odpowiedzialnych w tych środowiskach za dzieło katechizacji pozwoli uzyskać plon obfity. Wprawdzie rodzice są „pierwszymi katechetami” dla swoich dzieci, ale wsparcie ich powinno być przedmiotem wspólnej troski, zarówno Kościoła jak i szkoły.

Aneta Rayzacher-Majewska

DR ANETA RAYZACHER-MAJEWSKA

– adiunkt w Katedrze Katechetyki Fundamentalnej i Historii Katechezy UKSW w Warszawie, rzeczoznawca ds. programów i podręczników do religii, autorka podręczników i materiałów katechetycznych

Wychowanie stanowi nieodłączny element życia każdego człowieka; powinno mieć solidne fundamenty i opierać się na właściwych zasadach. Każda sprawa, działanie lub czynność dotycząca ważnej kwestii powinna być poparta jakimś planem, projektem określającym konkretne zadania, uwzględniającym metody, cele, okoliczności i przewidywane skutki.

WYCHOWANIE

religijne dziecko w wieku przedszkolnym

Wychowanie jest interakcją obejmującą szereg sfer dotyczących kształtowania fizycznego, psychicznego i emocjonalnego dziecka. Rodzice w sposób szczególny uczestniczą w misji, jaką jest wychowanie dziecka. Katechizm Kościoła Katolickiego wyraźnie mówi, iż rodzice powinni zacząć wychowywać do wiary od wczesnego dzieciństwa, dając świadectwo życia chrześcijańskiego zgodnego z Ewangelią (por. KKK 902). Przez sakrament małżeństwa rodzice otrzymali przywilej (jest to przede wszystkim odpowiedzialne zadanie) wychowania i ewangelizowania swoich dzieci. Mają oni stworzyć właściwy klimat i atmosferę miłości, która będzie solidnym fundamentem na całe życie i oparciem dla rodzącej się wiary. Ich powinnością jest nauczenie dzieci modlitwy oraz pomoc w odkryciu ich tożsamości i powołania do życia jako dzieci Bożych. W wychowaniu religijnym pomocna jest dalsza rodzina, rodzice chrześni dziecka i Kościół parafialny.

Procesy poznawcze i doświadczenia, jakim poddawane jest dziecko, w istotnym wymiarze stanowią o jego rozwoju w wieku przedszkolnym. Dziecko już od najmłodszych lat jest zainteresowane wartościami religijnymi, zadaje różnorodne pytania dotyczące Boga oraz tego, skąd się wzięło ono samo i świat je otaczający. Pytania te, często o komicznym charakterze, kryją głęboki sens i zainteresowanie poznaniem prawdy. Ważne jest, aby rodzice odpowiadali na pytania w sposób zrozumiały dla dziecka, ale jednocześnie tak aby treść przekazywanej wartości nie uległa przez to zmianie. Chodzi przede wszystkim o to, aby zachowali brzmienie nazw wartości sakramentalnych i nie wprowadzali infantylnego języka.

Socjalizacja religijna dziecka czyli proces identyfikowania się i naśladownictwa ściśle łączy się obserwacją jego rodziców i najbliższego otoczenia (wychowawców, katechetów) (*Podstawa programowa katechezy 2010: 16-17*). Inicjacja życia religijnego polega przede wszystkim na

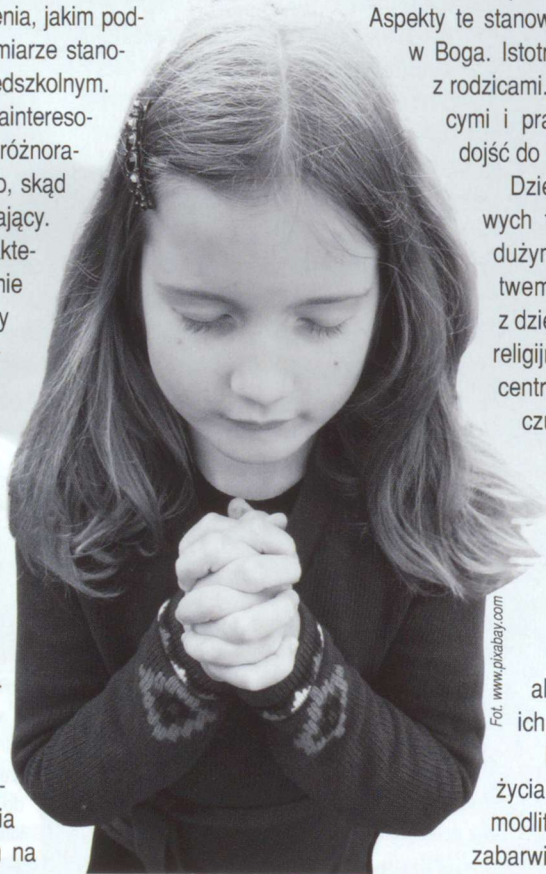
wskazaniu dziecku obecnego w świecie i troszczącego się o każdego człowieka Boga, pełnego miłości skierowanej do wszystkich ludzi. Należy mu pomóc dostrzec Boga w konkretnych wydarzeniach dnia codziennego, ludziach i otoczeniu, a tym samym nauczyć go wyrażać to doświadczenie w modlitwie. Religijny aspekt życia człowieka jest odzwierciedlony w zaufaniu, nadziei i wierze. Te trzy komponenty zawierają w sobie aspekt transcendentny i element rzeczy ostatecznych życia ziemskiego (Głaz 2000: 68-69).

Począwszy od urodzenia, dziecko coraz bardziej doświadcza indywidualnego życia, osobistej wartości, ale także zależności od innych osób. Najważniejsi są dla niego rodzice, przez nich oddziałuje na niego Boża wszechwiedza. Dziecko traktuje ich jako pierwszą, najwyższą instancję, rozstrzygającą o dobru czy złu moralnym, karzącą lub wynagradzającą – u nich szuka poczucia bezpieczeństwa i pewności niezbędnej dla dalszego rozwoju.

Aspekty te stanowią początek późniejszej wiary dziecka w Boga. Istotna jest tutaj niezakłócona identyfikacja z rodzicami. W momencie, kiedy rodzice są wierzącymi i praktykującymi osobami, dziecku łatwiej dojść do wiary w Boga.

Dziecięca religijność jest pełna groteskowych tworów wyobraźni, charakteryzuje się dużym egocentryzmem oraz naśladownictwem osób emocjonalnie związanych z dzieckiem (Kuczkowski 1993: 62). Uczucia religijne dziecka są nacechowane antropocentryzmem. Występuje u niego silne wyczulenie na szczerość, prawdziwość i uczciwość w postępowaniu osób w jego środowisku. Postępowanie opiekunów ma kluczowe znaczenie dla późniejszego życia dziecka, konstrukcji jego hierarchii wartości i systemu światopoglądowego. Dziecko szybko uczy się rytów i obrzędów, ale nie do końca jest w stanie zrozumieć ich znaczenie.

Religijność dziecka do trzeciego roku życia to przede wszystkim początki życia modlitwy i pobożności. Modlitwa ta jest silnie zabarwiona elementami zabawy, a prośby



Fot. www.pixabay.com



Czy dzieci mają innego Boga?

w niej wyrażane są przeważnie skupione na własnych potrzebach. Ma ona charakter interesowny w prośbach, z którymi dziecko zwraca się do Boga, z czasem jednak to się zmienia. Rodzice powinni zadbać o to, aby relacja ich dziecka wobec Boga przechodziła w miarę możliwości coraz mniej przez nich samych, a nabierała indywidualnej dojrzałości osobowej. Ich zadaniem jest ukazywanie we właściwej perspektywie istoty sakramentów świętych, ich celu i działania w życiu człowieka wierzącego. Dziecko w wieku przedszkolnym jest bardzo wrażliwe na przekazywane mu treści religijne, jednocześnie jest gotowe i otwarte na ich przyjęcie (Kuczkowski 1993: 68). Powolne wdrażanie dziecka w świat religii następuje poprzez uczestnictwo w religijnym życiu jego rodziców, wyjaśnianie religijnych treści i obrzędów, nauczanie religijnych czynności.

Warunkiem wychowania religijnego dziecka jest właściwe dawkowanie treści religijnych, dostosowanie ich do jego możliwości. Nie należy w tych kwestiach zbyt przesadnie sterczać dzieckiem, gdyż ono samo nada tempo wychowaniu religijnemu według swych zainteresowań.

Wychowanie chrześcijańskie jest silnie ukierunkowane na kształtowanie i formowanie dziecka do miłości, która jest wartością fundamentalnie związaną ze stworzeniem człowieka. Bóg stworzył człowieka i otaczający go świat ze względu na i przez miłość. Rodzice powinni wskazać dziecku, iż miłość jest najwyższą wartością, która łączy Boga z człowiekiem. Poprzez wyraz małżeńskiej i rodzicielskiej miłości mają dać wzór i przykład miłości Boga do człowieka. Emocjonalne więzi między rodzicami znacząco wpływają na powstawanie u dziecka i tworzenie przez dziecko pojęć religijnych. Niezbędnym elementem do właściwego tworzenia obrazu Boga jest poczucie bezpieczeństwa, akceptowania dziecka z jego wadami i błędami, jakie popełnia oraz trudnościami, z jakimi się zmagają. Dla rozwoju dziecka konieczne jest poczucie miłości rodzicielskiej bezwzględnej i bezwarunkowej.

Wychowaniu religijnemu sprzyja właściwie rozumiane emocjonalne rodzinne zaplecze, w którym dziecko czuje się kochane i chciane przez swoje otoczenie. Tworzy się wówczas fundament ukierunkowany na dalszy rozwój zarówno duchowy, jak i psychiczny, czego odzwierciedlenie będzie miało wyraz w dalszym młodzieńczym i dorosłym życiu. Kształtowane w odpowiednim i sprzyjającym środowisku, dziecko będzie w miarę rozwoju formować dobrze pojętą hierarchię wartości. Wychowanie chrześcijańskie ukierunkuje go na miłość względem Boga, człowieka i otaczającego świata.

Karolina Staszak

KAROLINA STASZAK – absolwentka teologii na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu

BIBLIOGRAFIA

- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
 Głaz S., *Doświadczenie religijne a osobowość*, Kraków 2000.
 Kuczkowski S., *Psychologia religii*, Kraków 1993.
Podstawa programowa katechezy, Konferencja Episkopatu Polski, Kraków 2010.
 Sobór Watykański II, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis”*, Poznań 1965.

„Czy dzieci mają innego Boga?” – zapytała mnie pewna ośmioletnia dziewczynka. Takie pytanie może kołatać się w głowie wielu dzieci. Kiedy? Wtedy, gdy w domu rodzinnym, szkole czy kościele pojawiają się różne dziwne sytuacje. Oto przykłady kilku z nich.

Martynka do kościoła zawsze przychodziła sama. Wprawdzie mieszkała niedaleko i mogła od najmłodszych lat przychodzić sama, ale często zastanawiałam się, co robią w tym czasie jej rodzice. Kiedyś zapytałam o to Martynkę. Usłyszałam, że tato śpi, a mama robi pranie. W czasie katechezy, gdy rozmawialiśmy o obowiązku niedzielnej Mszy św., Martynka powiedziała: „Tylko dzieci powinny w każdą niedzielę być na Mszy św. Mama i tato, gdy mają coś ważnego do zrobienia, muszą to zrobić. A do kościoła pójdą wtedy, gdy będą mieli na to czas”.

Kubuś pewnego dnia zadał mi pytanie, czy zawsze powinien być posłuszny rodzicom. Gdy zapytałam, jakie sytuacje ma na myśli, powiedział: „Wczoraj po Mszy św. mama i tato chcieli pojechać razem z nami na zakupy, do supermarketu. Jeździmy tam w każdą niedzielę. Najpierw długo robimy zakupy, potem pakujemy je do samochodu. Gdy wracamy do domu, to rodzice są zmęczeni i mówią nam, że mamy się bawić. Ksiądz w czasie Mszy św. mówił, żeby rodzice po obiedzie poczytali z dziećmi Biblię. Dostałem piękną Biblię od babci i chciałem, żebyśmy mogli ją razem czytać. Więc upierałem się, żeby nie jechać na zakupy. Ale tato powiedział, że czytanie Biblii nic mi nie da, skoro nie jestem posłuszny rodzicom”.

Emilka, uczennica klasy VI, zapytała mnie kiedyś, czy ksiądz może wyśmiewać się z innych i krzyczeć na kogo zechce. Nie wiedziałam, o co chodzi. Po dłuższym czasie dowiedziałam się, że dzieci miały religię z księdzem, który boleśnie piętnował nielubiane osoby, a ciszę w klasie wymuszał krzykiem.

Uważny czytelnik zapewne zauważył, że każda z opisanych sytuacji była trudnym zderzeniem między tym, czego wymaga się od dziecka i tym, jak postępują dorośli. Wychowanie w wierze nie opiera się na słowach (choć są one niezwykle ważne), ale na osobistym świadectwie życia. Rodzice, którzy żyją po chrześcijańsku, nie muszą martwić się o wychowanie. Wychowują tym, jak żyją. Jednak każdy człowiek powinien stawiać sobie pytanie: „Czy wyznawana przeze mnie wiara jest poświadczona moim życiem?”. Tak, to pytanie trzeba sobie zadawać często!

s. M. Urszula Klusek SAC

S. M. URSZULA KLUSEK – pallotynka, wieloletnia katechetka. Autorka artykułów i książek dla dzieci, rodziców, katechetów i nauczycieli. Prowadzi spotkania dotyczące współczesnych zagrożeń w wychowaniu i rozwoju dzieci



O wychowawcy

Gdyby mój nauczyciel mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości by nie miał,
stałby się jak miedź męcząca albo cymbał brzącający.
Gdyby miał dar motywowania i znał szkolne sztuczki pedagogiczne,
posiadał wszelką wiedzę i możliwy optymizm,
tak iżby z dzikusów robił dżentelmenów,
a miłości by nie miał, byłby niczym.

I gdyby rozdawał na lewo i prawo same dobre słowa,
same pochwały, cały swój czas, zrezygnował z pensji,
lecz miłości by nie miał, nic by nie zyskał.

Kto wychowuje – cierpliwy jest,
łaskawy jest, nie zazdrości, nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego.
Nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą.
Wychowawca wiele znosi, wielu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wiele przetrzyma.
Wychowanie nigdy nie ustaje.
Nie jest jak elokwencja, która się skończy,
albo jak zachęcanie, które kiedyś zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie.
Po części bowiem tylko wychowujemy, po części kształcimy.

Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem, byłem wychowywany jak dziecko,
bo czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce.
Sam stałem się mistrzem i nauczycielem.

Teraz siejemy jakby nieudolnie, niejasno, niepewni plonów.
Wtedy zaś poznamy owoc naszej pracy.
Teraz poznajemy po części,
wtedy zaś poznamy, jak posialiśmy nasze ziarno i jak je posiali inni.

Tak więc trwają optymizm, cierpliwość i miłość – te trzy:
z nich zaś największa jest miłość.

Rafał Ryszka

RAFAL RYSZKA – harcmistrz, były Komendant Dolnośląskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, członek Zarządu Wrocławskiego Stowarzyszenia Wychowawców, pedagog w szkole specjalnej

W Y C H O

Wychowanie to świadome i planowe oddziaływanie wychowawcy na wychowanka, realizowane przez monolog, ale nade wszystko poprzez dialog, który ma na celu wszechstronny i harmonijny rozwój dziecka ze szczególnym uwzględnieniem jego sfery intelektualnej, moralnej, estetycznej i religijnej, który ma doprowadzić młodego człowieka do horyzontu dobra, prawdy i piękna, a w ostateczności do spotkania z Bogiem (za: Kądziołka 2012: 34).

Rodzina jako odwieczna wspólnota, będąca naturalnym środowiskiem wychowawczym, stanowi pierwszą i najważniejszą szkołę życia i rozwoju. Zadaniem rodziców jest mądre towarzyszenie dziecku we wzrastaniu, wskazywanie ideałów, wzorów, autorytetów, wartości, oddziaływanie własnym przykładem, pomoc w odkrywaniu własnej drogi, zmierzającej do osiągnięcia coraz wyższego poziomu człowieczeństwa.

Z punktu widzenia religii wychowanie jest pomocą udzielaną człowiekowi w realizacji jego człowieczeństwa, w nadaniu życiu człowieka ostatecznego sensu rozumianego na ogół jako zjednoczenie człowieka z Bogiem poprzez praktykowanie miłości Bliźniego (Pomykało [red.] 1993: 913).

Ta historia zdarzyła się w jednym z samorządowych przedszkoli. Pani dyrektor (przedstawiająca się jako wierząca, ale niepraktykująca) zdecydowała, że w imię tolerancji wychowawczyni nie będą przed świętami Bożego Narodzenia uczyć maluchów kolęd ani przygotowywać z nimi jasełek. Mogła to zrobić jedynie katechetka na lekcjach religii. Na początku roku szkolnego w tym przedszkolu ustalono, że we wrześniu można zapisać dziecko na religię. Rodzice mieli wypełnić odpowiednie deklaracje, ale informacja o tym pojawiła się na organizacyjnym zebraniu, w którym nie wszyscy rodzice (zwłaszcza starszych przedszkolaków) uczestniczyli. W rezultacie nie zdążyli zapisać dzieci w ustalonym terminie. Tym sposobem grupa przedszkolaków uczestniczących w katechezie stanowi w tej placówce mniejszość. Znacznie wcześniej nie powieszono w salach zdjętych przed malowaniem krzyży.

To wszystko nie spodobało się lokalnej społeczności. Przygotowano petycję, pod którą podpi-

W Y W A Ć R A Z E M

W dzisiejszym świecie, nastawionym przede wszystkim na konsumpcję, zapracowani rodzice poświęcają dzieciom zbyt mało czasu, troszcząc się przede wszystkim o zapewnienie dóbr materialnych, a zapominając o potrzebie wspólnego przebywania, rozmowy, zainteresowania ważnymi sprawami młodego człowieka, problemami związanymi z dojrzewaniem, niepowodzeniami szkolnymi. Warto przypomnieć słowa Jana Pawła II: „Cokolwiek byście im dali, myśląc o wszystkich materialnych rzeczach tego świata, a nie dacie im siebie, to zawsze będzie im mało”.

Wychowanie jest służbą człowiekowi, zadaniem wymagającym porozumienia, ożywienia współpracy: rodziny, szkoły i Kościoła na poziomie parafii, wzajemnego uznania kompetencji wychowawczych i świadomości zadań tych podmiotów. Kościół jako instytucja o dużej sile oddziaływania służy rodzicom w wypełnianiu ich zadań wychowawczych, jest przewodnikiem w wierze. Ka-

techizacja w szkole pomaga rodzinie w wychowaniu chrześcijańskim młodego pokolenia. Kościół jest miejscem pracy duszpasterskiej z uczniami, nauczycielami i rodzicami.

Szkoła powinna służyć rodzinie, wspomagać ją w procesie wychowania, pamiętając jednocześnie, iż pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami dzieci są rodzice, którzy pragną być traktowani jako partnerzy nauczycieli w sprawach szkoły, oświaty i wychowania. Każdej szkole powinno zależeć na tym, aby rodzice aktywnie włączyli się w życie szkoły. Zadaniem szkoły, pedagogów jest stworzenie rodzinie warunków do lepszego zrozumienia problemów szkolnych dzieci, pomoc w budowaniu zdrowych więzi między rodzicami a dziećmi. Służyć temu mogą częste spotkania rodziców i nauczycieli, konferencje, dyskusje, szkolenia (pedagogizacja rodziców), kształcenie ustawiczne pedagogów i rodziców zainteresowanych wspólnym rozwiązywaniem problemów.

Jan Paweł II w przemówieniu na forum UNESCO powiedział: „Młodzi ludzie potrzebują wychowawców, potrzebują przewodnika, który powinien być autorytetem. Potrzeba afirmacji na tym etapie życia nie oznacza jednak akceptacji wszystkiego. Potrzebują oni bowiem również tego, aby ich poprawiać, stawiać im granice, mówić tak lub nie. Współczesnemu wychowawcy niezbędna jest umiejętność odczytywania znaków czasu. Dzięki niej będzie mógł dostrzec wartości, które pociągają młodzież”.

Elżbieta Trojan

ELŻBIETA TROJAN – Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

BIBLIOGRAFIA

Kądziółka W., *Dialog źródłem wychowania w rodzinie*, WAM, Kraków 2012.
Pomykało W. (red.), *Encyklopedia Pedagogiczna*, Fundacja Innowacja, Warszawa 1993.

W imię tolerancji...

sało się wiele osób. Wówczas pani dyrektor z grupą rodziców (określających się jako niewierzący) stwierdzili, że większość podpisów złożyły osoby niebędące rodzicami dzieci uczęszczających do tego przedszkola. Stąd wniosek, że nie mają prawa ingerować w działalność placówki.

Dlaczego o tym piszę? Bo uważam, że to kolejny sposób na odbieranie Polakom-katolikom możliwości wychowywania dzieci zgodnie z naszym systemem wartości. Wygląda na to, że akcja jest realizowana wielotorowo. Zachęca się np. rodziców, by jak najwcześniej oddawali dzieci do placówek opiekuńczo-wychowawczych: przedszkoli, żłobków. Wszak każda kobieta ma prawo do samorealizacji (o tym, że rządzącym bardziej zależy na wypracowanych przez nią dla państwa zyskach, jakoś nikt nie wspomina), a o dzieci najlepiej zadbają specjaliści.

Czy rzeczywiście są oni w stanie zastąpić mamę i tatę?

Nie mam prawa uogólniać ani tym bardziej osądzać rodziców. Wielu z nich musi ciężko pracować, aby utrzymać rodzinę, zwłaszcza jeśli mają rozpisaną na lata splatę kredytu mieszkaniowego. Młodzi rodzice coraz częściej nie mogą też liczyć na pomoc ze strony dziadków. A przecież babcia miała dla wnuków czas, uczyła je pacierza, śpiewała z nimi koledy, zabierała na majowe nabożeństwo...

Przez wiele lat, poczynając od zaborów, przez okupację hitlerowską i czasy PRL-u, wielopokoleniowa rodzina i wspierający ją Kościół wychowywały kolejne pokolenia Polaków. Dziś mają to robić specjaliści. W imię tolerancji nie wolno nam pytać, kim są i w co wierzą. Owi fachowcy czasem mówią, że jeśli ktoś tego nie akceptuje, to może zapisać dziecko

do katolickiego przedszkola czy szkoły. Ale to nie jest rozwiązanie problemu. To tylko unik. Tymczasem zawodowi wychowawcy będą kontynuować swą pracę, kształtując ochrzczone polskie dzieci zgodnie z unijnymi standardami.

Na zakończenie powrócę do wspomnianego przedszkola. Maluchy biorące tam udział w lekcjach religii udają się na spotkanie z katechetką wówczas, gdy pozostałe przedszkolaki (większość) idą się bawić. Warto zapytać swoje dzieci, wnuki, co by wybrały?!

Maria Fortuna-Sudor

MARIA FORTUNA-SUDOR – dziennikarka „Niedzieli”, nauczycielka języka polskiego i wychowania do życia w rodzinie w Gimnazjum nr 35 w Krakowie



Fot. www.pikabay.com

Kryzys wartości w okresie adolescencji

Okres adolescencji jest kluczowym etapem rozwoju osobowości i tożsamości młodego człowieka, czasem poszukiwania sensu życia i kształtowania hierarchii wartości. Niepowodzenia w tym zakresie mają wpływ na dorosłe życie człowieka, utrudniając osiągnięcie satysfakcji w relacjach międzyludzkich czy w sferze zawodowej oraz utrzymanie dobrostanu fizycznego, psychicznego i duchowego.

Kazimierz Popielski twierdzi, że okres dorastania to czas wyodrębniania osobowego istnienia, przechodzenia ku podmiotowemu doświadczeniu życia (Popielski 1994: 9). Z kolei Kazimierz Obuchowski wskazuje, że pytanie nastolatka o sens jest możliwe dopiero wówczas, gdy zostanie wykształcona umiejętność operowania pojęciami abstrakcyjnymi (Obuchowski 1983: 234). Formulowane koncepcje są mało konkretne, abstrakcyjne i filozoficzne, gdyż brak mu doświadczeń urealnających tę wiedzę (tamże: 241-246). Zdaniem twórcy psychospołecznej teorii rozwoju Erika Eriksona, dorastanie to czas „moratorium”, czyli okres swoistego zawieszenia pomiędzy bezpieczeństwem dzieciństwa a autonomią człowieka dorosłego (za: Hall, Lindzey 2002: 87-108). To okres kształtowania i stabilizowania tożsamości, krystalizowania się postaw i światopoglądu, czy wreszcie formułowania osobowości – młody człowiek poszukuje wartości i stara się określić siebie na nowym, dorosłym poziomie. O zjawisku młodzieńczego kryzysu związanego z poszukiwaniem własnej tożsamości Erikson pisał już w 1950 roku, w książce *Dzieciństwo i społeczeństwo* (Erikson 1997). Niezdolność do rozwiązania kryzysu tożsamości prowadzi do trudności w ustaleniu takich relacji ze swoim otoczeniem, które uwzględniają wzajemne wymagania (Erikson 1968: 38).

Dojrzałość można scharakteryzować jako autonomię w działaniu, niezależność w myśleniu i wytrwałość w realizowaniu powziętych celów. To także znajomość samego siebie, umiejętność podejmowania decyzji i ponoszenia ich konsekwencji. Człowiek dojrzały ma zdolność do kontrolowania uczuć, odraczania reakcji i rezygnacji. Umiejętności nawiązy-

wania i podtrzymywania pozytywnych kontaktów z innymi ludźmi towarzyszy u niego postawa odpowiedzialności i szacunku dla innych ludzi. Relatywizm w myśleniu i uwzględnianie różnych punktów widzenia są konsekwencją autonomii zasad moralnych. Dzięki niej postępowanie nastolatka uniezależnia się od opinii otoczenia, a każdorazową ocenę formułuje on z punktu widzenia subiektywnej odpowiedzialności i ze względu na intencje a nie skutki czynu (Piaget 1967).

Rozwój tożsamości w okresie dojrzewania niesie ryzyko kryzysu tożsamości. Najważniejszym zadaniem wydaje się więc zbudowanie indywidualnej tożsamości i świadomości siebie. Pojawiają się pytania: Kim jestem?, Jakie mam możliwości działania?, Jakie ryzyko jestem gotów podjąć?, Według jakich wartości chcę żyć? Stan niepewności

co do własnej tożsamości jest zjawiskiem normalnym, a jego skutkiem jest wiele ryzykownych i ekscentrycznych zachowań będących formą „sprawdzania” siebie w relacjach z dorosłymi.

W pokoleniu młodych ludzi obserwujemy wiele przypadków narkomanii, uzależnienia od alkoholu, konfliktów z prawem, zaburzeń odżywiania. Często są one sygnałami szeroko rozumianej „pustki egzystencjalnej”, która wymaga wielostronnej interwencji zarówno na poziomie funkcjonowania systemu rodzinnego jednostki, jak i na poziomie edukacji, polityki, ekonomii czy religii (Fizzotti, Gismondi 1998: 30). Raport Klubu Rzymskiego podkreślał osłabienie poczucia wartości

moralnych, wzrost obojętności i wycofanie w głąb siebie (King, Schneider 1992: 20). Coraz wyraźniej stawiane są też pytania o wartości pokolenia postkomunistycznego (Jung, Roberts 1995).

Twórca logoterapii, Viktor Emil Frankl już na początku XX wieku szczególnie interesował się problemami młodych ludzi. Ucieczki z domu rodzinnego, próby samobójcze i inne problemy psychologiczne studentów i nastolatków, z którymi często spotykał się w pracy terapeutycznej, skłoniły go do stworzenia Centrów Konsultacji, które oferowały młodzieży możliwość skonfrontowania, zweryfikowania i przemyślenia swoich problemów przez nauczenie się umiejętności zarządzania swoimi konfliktami. Pierwszy tego typu ośrodek powstał w Wiedniu w 1927 roku, dając początek ośrodkom w innych miastach europejskich. Logoterapia, poszukująca we frustracji „woli sensu” przyczyny zaburzeń egzystencjalnych, takich jak agresja, uzależnienie od substancji psychoaktywnych czy samobójstwa, pozwalała ponownie odkryć sens i indywidualne cele ludzkiej egzystencji, które są drogą do osiągnięcia wewnętrznej dojrzałości i spójności osobowości (Fizzotti, Gismondi 1998). Statystyki pokazują, że codziennie ponad tysiąc ludzi na świecie popełnia samobójstwo, a ok. dziesięć tysięcy próbuje odebrać sobie życie. Najwięcej samobójstw dokonują ludzie młodzi (pomiędzy 10. a 25. r.ż.), co wskazuje na brak wiary w sens i wartość ludzkiego życia.

Frankl twierdził, że poszukiwanie sensu jest samodzielną, intymną pracą, najtrudniejszym problemem występującym u młodych ludzi. Nikt bowiem nie jest w stanie nadać sensu egzystencji drugiego człowieka. Tylko człowiek, który wierzy w swoją „wolę sensu”, potrafi tworzyć hierarchię wartości, która daje siłę, radość i zaspokojenie potrzeb. Są one efektem realizacji sensu życia. Współczesny człowiek nie cierpi z powodu bycia mniej zdolnym od innych, ale z powo-

Dojrzałość można scharakteryzować jako autonomię w działaniu, niezależność w myśleniu i wytrwałość w realizowaniu powziętych celów.

du poczucia, że jego życie nie ma żadnego sensu (Frankl 1993). Jak pisze Joseph Feby, „nasze życie nie jest regulowane ani przez światło czerwone, które mówi, aby się zatrzymać, ani przez światło zielone, które mówi, żeby iść naprzód. Żyjemy w epoce światła żółtego, które zostawia jednostce ciężar decyzji” (Feby 1970: 80). Dzisiejsza młodzież nie różni się od tej sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, ma natomiast tak wiele możliwości wyboru w świecie „płynnej rzeczywistości” (Bauman 2013), migotliwych wzorów i ikon medialnych, że właściwy wybór bez drogowskazów w postaci autorytetów jest w praktyce niemożliwy.

Wolność i odpowiedzialność są fenomenami przynależnymi wyłącznie człowiekowi, który za ich pośrednictwem realizuje swoją indywidualność. We współczesnym pokoleniu młodych ludzi, obok zaniku świadomości i odpowiedzialności, występuje utrata pierwotnego zaufania. Codzienne trudne doświadczenia życiowe urastają do rozmiarów zagrożenia życia i jego sensu. Dla młodych ludzi stają się one zjawiskami niezrozumiałymi, czyniąc życie niemożliwym do zniesienia. Brak im zaufania i wiary, że życie trudne może mieć swoją wartość, a w sytuacjach cierpienia i frustracji można również odnaleźć sens. Brak wiary w życie i zaufania do samego siebie powoduje uogólniony lęk przed przyszłością.

Ludzie w średnim i starszym wieku mają doświadczenia życiowe, które sta-

nowią dla nich swoisty „spichlerz pełen plonów”, przynoszący radość i satysfakcję u schyłku życia. Młodzi ludzie nie odkryli jeszcze struktury sensu, ponieważ ich egzystencję charakteryzują przede wszystkim możliwości jeszcze nie dostrzegane. Często nie wiedzą jeszcze, że człowiek nosi w sobie potencjał siły, z której może czerpać, kiedy podejmie realizację zadania pełnego sensu. Kto nie widzi sensu swojego działania, nie znajdzie w sobie siły i motywacji, by podjąć się odpowiedzialnych zadań życiowych.

Pozytywny obraz siebie jest fundamentem, który pozwala na elastyczne reagowanie, zdolność przystosowania się do zmian w środowisku. Dojrzała osobowość

jest zdolna do autotranscendencji, która z kolei wydaje się być antidotum na autodestrukcję, objawiającą się we współczesnej kulturze narcyzmem i egoizmem. Autotranscendencja pozwala na obiektywizację siebie bez utraty zdolności do introspekcji, na dynamiczność i dojrzewanie osobowości. Według Frankla bycie człowiekiem oznacza zwrócenie się ku czemuś lub komuś, poświęcenie swojego życia pracy, kochanej osobie, przyjacielowi czy Bogu, któremu chcemy służyć (Frankl 1998).

Konsekwencją koncentracji na sobie samym jest perfekcjonizm, który w obliczu niepowodzeń niesie ryzyko depresji. Skupienie na swoim wizerunku zewnętrznym, charakterystyczne dla narcyzmu, owocuje ubogim i „pustym” wnętrzem, niższą samooceną, zachowaniami autodestrukcyjnymi, niezdolnością do utrzymania stabilnych związków emocjonalnych z innymi ludźmi. W długotrwałym procesie dojrzewania osobowość powinna przejść od miłości egocentrycznej i narcystycznej, typowej dla dziecka i nastolatka, do miłości ofiarnej, świadczącej o dorosłości i dojrzałości. Przeciwnostwem narcyzmu jest autotranscendencja – otwartość na inność. Frankl pisał: „Człowiek realizuje siebie służąc czemuś lub kochając inną osobę. [...] Może się realizować tylko w takim stopniu, w jakim o sobie zapomina” (Frankl 1978: 16). Istnieje nierozzerwalny związek między autotranscendencją i samorealizacją. Osiągnięcie szczęścia i realizacja swojej

osobowości jest bowiem konsekwencją dążenia do celu, którym jest istnienie dla innych. Poszukiwanie tylko własnego sukcesu, przyjemności i władzy staje się destruktywne i frustrujące.

Logoterapia, określana przez Frankla jako psychoterapia skoncentrowana na poszukiwaniu sensu, jest odpowiedzialną na spowodowaną pustką egzystencjalną nerwicę „noogenną” młodych ludzi. Problem sensu zmienia się jednak z osoby na osobę, z sytuacji na sytuację. Nikt nie może nadać sensu życiu innej osoby. Człowiek musi sam go znaleźć w swoim intymnym poszukiwaniu.

Wartości jako czynnik aktywizujący podmiotowe działanie powinny stać się ośrodkiem edukacji. Jak twierdzi Halina Świda, „wartości uznawane przez jednostkę wyznaczają jej ocenę różnych zjawisk społecznych, ocenę poszczególnych ludzi, ocenę dzieł artystycznych, ocenę dzieł naukowych, ocenę własnych zachowań i predyspozycji, ocenę codziennych wydarzeń, ocenę własnej sytuacji w świecie. [...] Wartości określają w pewnej mierze siatkę poznawczą jednostki. [...] Można zatem zaryzykować twierdzenie, że uznane wartości będą w znacznej mierze określały to, pod jakim kątem widzenia podmiot postrzegać będzie różne przedmioty” (Świda [red.] 1979: 38-39).

Nastolatki dorastają dziś w zupełnie innym świecie niż ich rodzice. W młodszym wieku stają przed wyzwaniem i wyborami, a niewystarczająco wykształcona umiejętność radzenia sobie z nimi wywołuje stres i depresję. Samobójstwo jest obecnie najczęstszą przyczyną śmierci nastolatków (Hart, Hart-Weber 2007: 16-17).

Jedną z najważniejszych przyczyn tej sytuacji jest kryzys rodziny, nie tylko jako instytucji społecznej, ale także struktury psychologicznej, w której role rodzicielskie uległy znacznemu osłabieniu. Program terapeutyczny i reedukacyjny logoterapii przeznaczony dla młodych ludzi powinien więc opierać się na rozwijaniu wartości i cech osobowości w relacjach interpersonalnych i grupowych wymagających zaangażowania i odpowie-

dzialności, wiary we własne siły, szacunku dla siebie i innych ludzi.

Ogłoszony przez Rifkina „koniec pracy” może dla młodzieży oznaczać trwale niepewną przyszłość i zamknięcie bram do dorosłości (Rifkin 2001). Nastąpił kres tożsamości, stabilnego układu odniesień, autorytetów i wzorców do naśladowania przez młodzież, zastąpiony przez płynną i zmienną masę migotliwych tysięcy wzorów, idoli i ikon. Wielość równorzędnych i konkurujących z sobą wersji wiedzy i jej eklektyczność powoduje według Lyotarda wyzerowanie współczesnej edukacji i zabicie refleksyjności krytycznej w procesach kształcenia (za: Jaworowska-Witkowska, Kwieciński 2011: 138).

Życie w XXI wieku charakteryzuje zgiełk, hałas i pośpiech, coraz większa anonimowość, agresja i przemoc, wszechogarniający konsumpcjonizm. Nie stwarzają one przestrzeni sprzyjającej dialogowi z młodzieżą. Melosik twierdzi, że tylko droga negocjacji z młodzieżą kształtu rzeczywistości, w której wspólnie żyjemy, a w szczególności kształtowanie w młodzieży nawyku świadomego podejmowania wyborów odnośnie do kształtu

Dzisiejsza młodzież nie różni się od tej sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, ma natomiast tak wiele możliwości wyboru w świecie „płynnej rzeczywistości”, migotliwych wzorów i ikon medialnych, że właściwy wybór bez drogowskazów w postaci autorytetów jest w praktyce niemożliwy.

W długotrwałym, trudnym procesie dojrzewania osobowość powinna przejść od miłości egocentrycznej i narcystycznej, typowej dla dziecka i nastolatka, do miłości ofiarnej, świadczącej o dorosłości i dojrzałości.

własnego „ja” daje rodzicom i wychowawcom możliwość realnego uczestnictwa w kształtowaniu tożsamości i życia współczesnej młodzieży. Tylko taki kontakt z nastolatkiem daje szansę wspólnego szukania dróg prowadzących do prawdy i sensu życia w skomplikowanej współczesnej rzeczywistości (Melosik 2003: 89-90).

Im bardziej skomplikowana jest rzeczywistość, tym większą troską psychologiczną i pedagogiczną powinni być objęci młodzi ludzie w okresie dorastania, aby w chaosie wartości i wielości możliwych wyborów potrafili znaleźć właściwą drogę – drogę samowychowania, rozwoju swoich możliwości, poszukiwania godnego i dającego satysfakcję życia.

Patrycja Kozera-Mikuła

PATRYCJA KOZERA-MIKUŁA – doktorantka Akademii Ignatianum w Krakowie, psycholog w Specjalistycznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Powiatu Krakowskiego i Gimnazjum nr 1 w Skawinie

Bibliografia

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2013.
- Erikson E.H., *Identity, youth and crisis*, Norton, New York 1968.
- Erikson E.H., *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań, 1997.
- Febry J., *Introduzione alla logoterapia*, Astrolabio, Roma 1970.
- Fizzotti E., Gismondi A., *Giovani, vuoto esistenziale e ricerca di senso*, Libreria Ateneo Salesiano, Roma 1998.
- Frankl V., *The will to meaning*, „The Christian Century”, 81/1964.
- Frankl V., *Teoria e terapia delle nevrosi*, Morcelliana, Brescia 1978.
- Frankl V., *Alla ricerca di un significato della vita. Per una psicoterapia riumanizzata*, Mursia, Milano 1993.
- Frankl V., *Homo patiens*. tłum. R. Czerniecki i Z.J. Jaroszewski, PAX, Warszawa 1998.
- Hall C.S., Lindzey G., *Teorie osobowości*, tłum. J. Kowalczyńska, J. Radzicki, PWN, 2002.
- Hart A.D., Hart-Weber C., *Depresja nastolatka*, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”, Poznań 2007.
- Jaworowska-Witkowska M., Kwieciński Z., *Nurty Pedagogii. Naukowe, dyskretne, odlotowe*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011.
- Jung B., Roberts K., *Postkomunistyczne pokolenie*, KiW, Warszawa 1995.
- King A., Schneider B., *Pierwsza rewolucja globalna*, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1992.
- Kwieciński Z., Śliwowski B. (red.), *Pedagogika*, PWN, Warszawa 2003.
- Obuchowski K., *Psychologia dążeń ludzkich*, PWN, Warszawa 1983.
- Oleszkowicz A., *Adolescencja: wybrane problemy rozwojowe i wychowawcze, ujęcie teoretyczne i empiryczne weryfikacje*, Wydawnictwo UW, Wrocław 1993.
- Piaget J., *Rozwój ocen moralnych dziecka*, PWN, Warszawa 1967.
- Popielski K., *Noetyczny wymiar osobowości*, KUL, Lublin 1994.
- Rifkin J., *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2001.
- Świda H. (red.), *Młodzież a wartości*, WSIP, Warszawa 1979.

W stronę wartości w wychowaniu

Problematyka wartości nie jest objęta żadnemu człowiekowi, a w wychowaniu stanowią one ważny i kluczowy komponent. M. Łobocki uważa, że nie można jednoznacznie zdefiniować tego pojęcia, bowiem w poszczególnych naukach jest ono rozumiane bardzo różnorodnie. Na gruncie pedagogiki za wartość można przyjąć „wszystko, co uchodzi za ważne i cenne dla jednostki i społeczeństwa oraz jest ze wszech miar godne pożądania, co łączy się z pozytywnymi przeżyciami i stanowi jednocześnie cel dążeń ludzkich” (Łobocki 2003: 96).

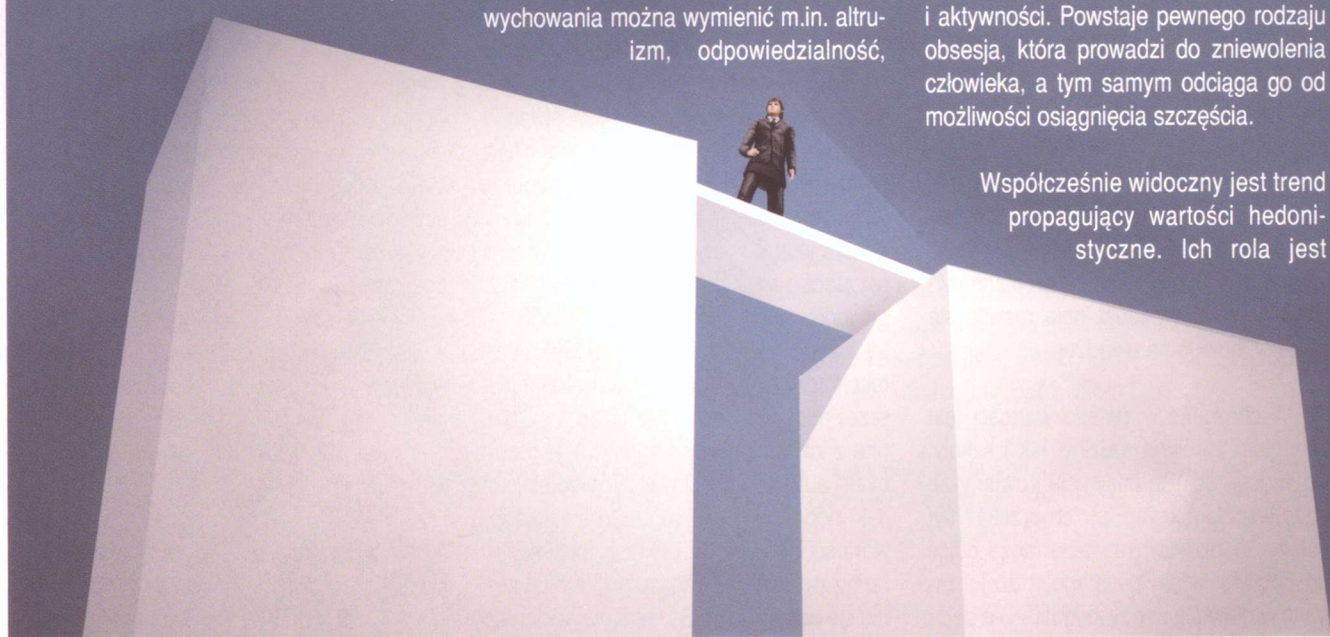
Współczesny świat łączy się z życiem w coraz szybszym tempie, nieustannym dążeniem do zdobywania pieniędzy, władzy i sukcesów. Miarą szczęścia są pieniądze, przyjemności itp. Widoczny jest odwrót od wartości chrześcijańskich, niekiedy są one wręcz krytykowane, uznawane za nieaktualne, niedzisiejsze i niemodne. Czy wartości mogą stracić na ważności, stać się niemodne? Przecież pewne wartości są uniwersalne i ponadczasowe, nie należy ich zmieniać w zależności od panu-

jących trendów. Moda jest ulotna, a wartości są stałe, wciąż aktualne. Zawsze postrzegamy je w odwołaniu do konkretnych czynów, zachowań ludzkich czy dylematów moralnych, jednak nie można ich jednocześnie umniejszać i przyporządkowywać wyłącznie do jakiejś konkretnej rzeczy. Scheler uważał, że wartości są obiektywne i hierarchiczne. Obiektywne, bo nie ulegają różnego rodzaju zmianom społecznym czy historycznym, niezależnie od nich pewne wartości muszą pozostać takie same. W hierarchii najniżej znajdują się wartości witalne, wyżej estetyczne, moralne i prawdy, a na samym szczycie wartości święte (za: Łobocki 27). Gradacja ta świadczy o tym, że pewne wartości podporządkowane są innym, wyższym i pokazuje, że są wartości o coraz większym znaczeniu, które już nie tylko pomagają w zaspokajaniu pewnych potrzeb, ale stanowią element istotny do własnego rozwoju człowieka. Wartości z niższych szczebli nie powinny przysłonić drogi do osiągnięcia tych wyższych, jednak nie należy ich pomijać.

Wśród wartości ważnych w procesie wychowania można wymienić m.in. altruizm, odpowiedzialność,

tolerancję, wolność, sprawiedliwość (Łobocki 2003: 108). P. Jaroszyński (2002: 51-85) za niezmiernie istotne uznaje tzw. cnoty kardynalne (tzn. cnota roztropności, umiarkowania, męstwa i sprawiedliwości). Kolejną ważną kwestią jest szacunek wobec Boga, drugiego człowieka czy Ojczyzny. Za Jaroszyńskim można rzec, że każdy człowiek w swym działaniu kieruje się dobrem, ale podlega ono pewnej hierarchii. Jedno służy jako środek do osiągnięcia kolejnego, wyższego już dobra, zatem człowiek nie powinien poprzestawać jedynie na tym najniższym dobru. Zło natomiast nie może stać się celem działania, ponieważ samo w sobie jest wyłącznie brakiem jakiegoś dobra (tamże: 13-19). W tej koncepcji dane działanie czy rzecz może być wartością, ale tylko wówczas, gdy wykorzystamy je we właściwy sposób (po to, by służyły osiągnięciu kolejnych, wyższych już wartości). Zło pojawia się wtedy, gdy dobra są wykorzystywane w niewłaściwy sposób. Żądza władzy, sukcesu, pieniędzy powoduje, że człowiek zapomina co tak naprawdę jest ważne, skupia się wyłącznie na nich i podporządkowuje im swoje życie, plany i aktywności. Powstaje pewnego rodzaju obsesja, która prowadzi do zniewolenia człowieka, a tym samym odciąga go od możliwości osiągnięcia szczęścia.

Współcześnie widoczny jest trend propagujący wartości hedonistyczne. Ich rola jest



wyolbrzymiana, jakoby mogły one stanowić wystarczający cel działań człowieka. Takie podejście wyklucza możliwość dalszego rozwoju, poza tym trudności i cierpienie są nieodłącznym elementem życia każdego człowieka. Skoncentrowanie wyłącznie na przyjemnościach utrudnia akceptację tego faktu i kształtowanie odpowiedniej postawy wobec niego, ukazuje bowiem świat w fałszywym świetle, w którym człowiek chce uciekać od wszelkiego cierpienia. To jest jednak niemożliwe. Tworzenie systemu wartości pomaga w podejmowaniu właściwych decyzji, ma udział w przeżywaniu trudności, mierzeniu się z nimi, dostrzeganiu ich sensu, czy wreszcie pokonywaniu ich (co jest istotnym aspektem w rozwoju człowieka). W ten sposób człowiek może stale dążyć do osiągnięcia i realizowania swojego człowieczeństwa, uczestniczyć w nieustannym procesie samodoskonalenia się.

Kierowanie się w życiu wartościami łączy się z pewnymi trudnościami, dylematami, czy nawet cierpieniami, jednak odrzucając wartości tylko z pozoru można poczuć się szczęśliwie i bezproblemowo. Gdy człowiek znajdzie się w sytuacji trudnych wyborów, ugruntowany system wartości daje stabilność i pomaga przez nie przejść. W ramach rozwiązywania problemu człowiek ma możliwość dokonania pewnej refleksji o swoim życiu, zmiany swojej postawy i zachowania. Z drugiej strony, rozwija się przez to krytyczne myślenie. Człowiek nieustannie rozwija się i należy mieć to na uwadze.

Wychowanie w świetle wartości jest zadaniem zarówno rodziny, jak i szkoły. Co więcej, obie te instytucje powinny ze sobą współpracować, by ich przekaz był spójny. W przeciwnym razie może dojść do pojawienia się pewnego rodzaju zamętu w głowach młodych ludzi – nie będą

wiedzieli, które wartości są właściwe i za którymi powinni podążać. Taka sytuacja może mieć negatywne konsekwencje.

Wychowanie w świetle wartości powinno być przemyślane, celowe i świadome, bo tylko wówczas może przynieść efekty. Ponadto jest procesem stopniowym. Wychowanie do wartości nie powinno być jednak narzucaniem ich. W takim przypadku byłoby mało skuteczne, gdyż powodowałoby poczucie, że wartości te są czymś zewnętrznym. Należy natomiast dążyć do ich uwewnętrznienia przez młodych ludzi, by czuli, że wynikają one z ich własnych pragnień, by je rozumieli i autentycznie chcieli żyć wedle nich. Jak podaje K. Olbrycht, „internalizacja wartości następuje dzięki ich intelektualnemu zrozumieniu i akceptacji, wytworzeniu się pozytywnego stosunku emocjonal-

nego, wreszcie – podejmowaniu samodzielnych wyborów i idących za nimi działań na rzecz realizacji tych wartości” (Olbrycht 2007: 11). Wychowawcy (w rozumieniu wszystkich osób mających wpływ na kształtowanie osobowości wychowanków) powinni dawać okazję ku temu, odwoływać się do świadomości uczniów i zachęcać ich do refleksji, by na jej podstawie dokonywali wyborów na podstawie wartości i chcieli je urzeczywistniać w swoim życiu. Wiąże się to z ukazywaniem pozytywnych stron, jakie wynikają z kierowania się wartościami, ale trzeba także przybliżać trudności związane z podjęciem trudu wcielania ich w życie.

Wychowawcy sami powinni stanowić przykład i wzór godny naśladowania. Jeśli ich życie i zachowanie będzie zgodne

Edukacja łączy się nierozdzielnie z problematyką wartości. Poszukiwanie wartości jest procesem ciągłym, człowiek uczy się i zdobywa doświadczenie przez całe życie – podobnie podążanie za wartościami stanowi proces całożyciowy.

Scenariusz poświęcony
Janowi Pawłowi II
w związku z kanonizacją
27 kwietnia 2014 r.



SANTO SUBITO!

z propagowanymi wartościami, zapewne zyskają w oczach młodzieży i będą chętniej przez nią naśladowani. Młodzi ludzie będą mogli dostrzec wówczas sens wartości i zobaczyć, że życie wedle nich jest możliwe, a nie jest tylko czymś wyidealizowanym. Oczywiście nikt nie jest idealny i nie będzie w stanie bez żadnych uchybień przestrzegać wartości, ważne jest jednak dążenie człowieka do udoskonalania się (ten proces trwa przez całe życie). Trzeba budować własny system wartości i starać się postępować według niego, być mu wiernym. Wartości powinny być nieodłącznym elementem wychowania, zagadnienie to należy poruszać w każdej możliwej sytuacji i w ramach różnych przedmiotów.

J. Gnitecki i W. Pasterniak (1993: 39) zauważają, że „z aksjologicznego bowiem punktu widzenia edukacja jest ustawicznym, bynajmniej nie kończącym się wraz z ukończeniem szkoły, poszukiwaniem i odnajdywaniem wartości”. Filozofia personalistyczna podkreśla, że osiągnięcie doskonałości przez człowieka podczas ziemskiego życia nie jest możliwe, niemniej jego zadaniem jest stałe doskonalenie się przez nabywanie cech i sprawności, które są niezbędne dla urzeczywistniania się jako osoby ludzkiej (Nowak 2004: 243). Z tym może wiązać się pewna trudność. Jak wspomina K. Olbrycht (2007: 14), pedagogzy zwracający uwagę na wartości wyższe w wychowaniu, sami muszą zmierzyć się z tymi wartościami, co może napawać ich lękiem przed przekraczaniem w pewnym sensie siebie i swoich dotychczasowych granic rozwoju. Autorka ta widzi potrzebę edukacji aksjologicznej pedagogów w celu uzyskania przez nich większej świadomości w zakresie wartości, dostrzegania dylematów im towarzyszących, by potrafili objaśniać wychowankom niejasności i nieporozumienia związane z wartościami, a ponadto mogli podjąć świadomą decyzję dotyczącą wyboru celów, metod i środków służących wychowaniu (tamże: 16). Aby pedagodzy, nauczyciele i wychowawcy mogli kształtować wśród dzieci i młodzieży odpowiedni stosunek wobec wartości, sami muszą zaznajomić się ze światem wartości, nie może to być dla nich temat odległy.

Justyna Mielnik

JUSTYNA MIELNIK – studentka studiów II stopnia na kierunku pedagogika opiekuńcza i resocjalizacyjna na Uniwersytecie Szczecińskim

Bibliografia

- Gnitecki J., Pasterniak W., *Dobro i zło w procesie całościowej edukacji*, [w:] J. Gnitecki, W. Pasterniak (red.), *Wychowanie jako poszukiwanie wartości*, Gorzów Wlkp. 1993.
Jaroszyński P., *Etyka. Dramat życia moralnego*, Warszawa 2002.
Łobocki M., *Teoria wychowania w zarysie*, Kraków 2003.
Nowak M., *Pedagogika personalistyczna*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwski (red.), *Pedagogika: podręcznik akademicki, tom 1*, Warszawa 2004.
Olbrycht K., *Strach przed wartościami w wychowaniu?*, „Edukacja i Dialog” 2007, nr 6.

Osoby:

narrator (2 osoby), lektor, uczniowie (4 osoby).

Dekoracje:

wizerunek św. Jana Pawła II; napisy („Santo Subito!”, Kanonizacja 27.04.2014 r.; Święty Jan Paweł II); flaga papieska; stolik z otwartą księgą Pisma Świętego, świecą i kwiatami.

Elementy dodatkowe:

wypowiedzi św. Jana Pawła (np. nagrania tekstów); prezentacja fragmentów filmów; podkład muzyczny; ewentualnie dla każdego ucznia mały wizerunek św. Jana Pawła II (na odwrocie każdy uczeń własnoręcznie wpisze datę kanonizacji).

Narrator 1

Przeżywamy dziś wspólnie niezwykłą chwilę, która podsumowuje błogosławiony dla naszej Ojczyzny czas pontyfikatu Jana Pawła II, urodzonego 18 maja 1920 roku w podkrakowskim miasteczku Wadowice, niecałe dwa lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli. Wychowywany w duchu religijnym i patriotycznym, mały Karol Wojtyła wiedział, że słowa: Bóg, Honor i Ojczyzna, wyszyte złotymi literami na historycznych sztandarach, to wielkie zobowiązanie. Nosił je w sercu przez całe życie.

Uczeń 1

Czy Papież od razu wiedział, że chce być księdzem?

Narrator 2

Dorastający Karol początkowo nie wiedział, czy ma zostać aktorem, czy poetą i dramaturgiem, czy może, podobnie jak starszy brat, lekarzem. Wówczas najwzyczajniej w świecie założyłby rodzinę, ale usłyszał w duszy głos powołania do kapłaństwa. Posłuchajmy odpowiedzi samego Jana Pawła zawartej w książce pt. „Dar i Tajemnica”.

Lektor

„Powołanie jest tajemnicą Bożego wybrania: nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16).

Uczeń 2

Kiedy i gdzie Papież odprawił swoją pierwszą Mszę Świętą?

Narrator 2

W czasie wojny, ze względu na prześladowania polskich księży, Karol Wojtyła rozpoczął studia w tajnym Seminarium Duchownym, ukończył je przedterminowo i 1 listopada 1946 r. otrzymał święcenia kapłańskie. „Miejscem moich święceń była prywatna kaplica Arcybiskupów Krakowskich (...) Jest to chwila szczególnie przejmująca” – wspominał później. Mszę Świętą prymicyjną odprawił w krypcie św. Leonarda na Wawelu.

Lektor

„Katedra Wawelska jest niezwykle fenomenem. (...) Spoczywają w niej królowie polscy, poczynając od Władysława Łokietka (...)”.

Uczeń 3

A jak to się stało, że udało mu się zostać Papieżem?

Narrator 2

Nie od razu przecież został Papieżem. Najpierw otrzymywał kolejne godności w Kościele: biskupią, arcybiskupią, kardynalską, a dopiero później, po przedwczesnym odejściu Jana Pawła I – papieską. Zawdzięczał je wszystkie swojej szczególnej wrażliwości na Dary Ducha Świętego, na które zawsze odpowiadał pełną gotowością służenia Bogu.

Uczeń 4

Co dla Papieża było najważniejsze?

Narrator 2

Wierząc głęboko w Obietnicę Zmartwychwstania, pragnął lud Boży poprowadzić ku świętości. Do tej świętości sam też dążył w ciągu całego, pełnego trudnych doświadczeń życia.

Lektor

„Nie lękajcie się świętości! Starajcie się odważnie dożyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie choćby inni nawet od was nie wymagali”.

Narrator 2

Jan Paweł II przez całe życie gorliwie się modlił i służył z głębokiego skupienia w celebracji Sakramentów Świętych. Z potrzeby serca pielęgnował tę więź z Bogiem, pragnął nas wszystkich przekonać, ująć tym rozmodleniem i pełnym zaufaniem do Chrystusa, które prowadzą do świętości.

Lektor

„Nie lękaj się przyjąć Chrystusa do twej codziennej pracy. Nie lękaj się przyjąć

Go do twego 'świata'. Wtedy ten świat będzie naprawdę 'ludzki'. Będzie stawał się coraz bardziej ludzki”.

Uczeń 4

Ile osób Papież ogłosił świętymi i błogosławionymi?

Narrator 2

Trudno uwierzyć, ale kanonizował ponad 480 osób i beatyfikował ponad 1340, bo chciał pokazać dzisiejszemu człowiekowi, że dążenie do świętości pozostaje nadal głównym celem życia każdego chrześcijanina, zgodnie z wolą Pana Jezusa, który powiedział: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec Niebieski” (Mt 5, 48).

Uczeń 1

Często mówi się o godności ludzkiej, ale jak powiązać pojęcie godności z tym, że są wśród nas bezdomni, bezrobotni, że starsi ludzie, zamiast szacunku, doświadczają ludzkiej obojętności. Tyle dookoła nas biedy, krzywdy i przemocy.

Narrator 2

Papież przy każdej okazji podkreślał, że godność ludzka pochodzi od samego Stwórcy, a jej podstawowym warunkiem jest wolność wewnętrzna, polegająca na umiłowaniu prawdy.

Lektor

„Być wolnym to znaczy działać w prawdzie. Być wolnym to znaczy umieć siebie poddać, podporządkować prawdzie a nie: podporządkowywać prawdę sobie, swoim zachciankom, interesom, koniunkturom”.

Uczeń 2

Moja babcia była na trzech spotkaniach z Ojcem Świętym. A ile razy w ogóle Papież odwiedzał naszą Ojczyznę?

Narrator 2

Według oficjalnych źródeł Jan Paweł II był w Polsce aż 9 razy, a On sam pewnie powiedziałby: „tylko” 9 razy, bo bardzo tęsknił za Ojczyzną i przybywał tutaj zawsze z ogromnym wzruszeniem. Posłuchajmy Jego słów:

Lektor (*lub głos Jana Pawła II z nagrania*)

„Ojczyzno moja, ukochana ziemi, ziemi umiłowana, bądź błogosławiona! Kończąc dzisiaj pielgrzymkę do rodzinnego kraju, z głębi serca wypowiadam to życzenie Bożego błogosławieństwa

i kieruję je do całej Polski i wszystkich jej mieszkańców. Pragnę w nim zawrzeć uczucia, myśli i modlitwy, jakie towarzyszyły mi w każdym dniu pielgrzymiego wędrowania. Jakże bowiem wyrazić miłość do tej ziemi i tego ludu, jeśli nie poprzez modlitwę, gorące błaganie, by Bóg, który jest miłością, obficie wszystkim błogosławił!”. (Kraków-Balice 17.06.1999)

Uczeń 3

Dlaczego tak bardzo zależało mu na tych podróżach, że podejmował je nawet wtedy, gdy był już schorowany i utrudzony wiekiem?

Narrator 2

Jako pierwszy Papież w historii Kościoła Jan Paweł II odwiedził wszystkie kontynenty, spotykał się z przedstawicielami wszystkich narodów, ras, wiar i kultur. Nie udało Mu się jedynie odwiedzić Chin i Rosji, chociaż do końca życia nie tracił nadziei na te dwa bardzo ważne dla Niego zaproszenia. Swoje przemówienia i homilie rozpoczynał w zależności od konkretnego grona słuchaczy.

Lektor

Na przykład: „Umilowani bracia i siostry w Chrystusie Panu...”, „Umilowani w wierze w Jedyne Boga...”, „Umilowani ludzie dobrej woli...” albo: „Bracia w człowieczeństwie...”. Dla Polaków miał zawsze szczególnie ciepłe i serdeczne słowa, na przykład: „Ukochani/ umilowani/ rodacy...”

Narrator 2

Papieżowi ogromnie zależało na tym, by ludzie religijnie, kulturowo i etnicznie różni umieli współżyć w pokoju i poszanowaniu prawa moralnego. Jako pierwszy Papież w historii Kościoła modlił się wspólnie z Żydami w synagodze, z wyznawcami islamu – w meczecie. Dążył do pojednania z wszystkimi Kościołami chrześcijańskimi (jest ich około 300 w prawie stu krajach). Żywo interesował się również innymi religiami, by odkryć w nich ziarna dobra, sprawiedliwości i miłości, na których można budować bezpieczną i przyjazną ludziom rzeczywistość XXI wieku.

Lektor

Na znak przyjaznych zamiarów wobec swoich rozmówców, Papież starał się chociażby kilka słów powiedzieć w ich

ojczystym języku. Pozdrawiając pielgrzymów w trakcie niedzielnej modlitwy „Anioł Pański” lub uroczystego błogosławieństwa „Urbi et Orbi” (Miastu i Światu), zwracał się do pielgrzymów w ponad siedemdziesięciu językach.

Narrator 2

W 2001 roku w Kazachstanie, na Uniwersytecie Eurazji w Astanie, Jan Paweł II powiedział: „Rzymski Papież przybył, by wam to powiedzieć: Istnieje Bóg, który myśli o tobie, i dał ci życie. Kocha cię osobiście i powierza ci świat”. Po kazachsku: *men senen jaske korejme*, co znaczy: *dobrze na ciebie patrzę* – i to było spojrzenie Dobrego Pasterza na owce z „nie-swojej” owczarni.

Uczeń 4

A jak Papież wyobrażał sobie to „wspólne budowanie”?

Narrator 2

Najłatwiej odpowiedzieć na to pytanie słowami samego Ojca Świętego, wypowiedzianymi w Gdańsku 12 czerwca 1987 roku.

Lektor (*lub głos Jana Pawła II z nagrania*)

„Jeden drugiego brzemiona noście” to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólność. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim. I nigdy ‘brzemię’ dźwigane przez człowieka samotnie”.

Uczeń 1

Ale przecież to na pewno nie wszystko?

Narrator 2

Oczywiście. W Koszalinie 1 czerwca 1991 r. Papież, wygłaszając katechezę o Dziesięciu Przykazaniach, najpierw precyzyjnie je wymienił, a następnie stwierdził:

Lektor

„Oto Dekalog: dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata”.

Uczeń 2

Takiej osobie jak Papież łatwo jest powiedzieć: „przestrzegajcie Przykazań”. My wiemy, ile to czasem kosztuje, a często można usłyszeć: to obciach! Jak bronić się przed wysmianiem?

Narrator 2

W 1987 roku Jan Paweł II na Westerplatte wygłosił słowa zaadresowane

w szczególny sposób do młodzieży (*głos Jana Pawła II z nagrania*):

„Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje ‘Westerplatte’. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą trzeba walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można ‘zdezertrować’. Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba ‘utrzymać’ i ‘obronić’, tak jak na Westerplatte, w sobie i wokół siebie”.

Uczeń 3

Postanawiać – to nie zawsze znaczy dokonać. Wiele razy coś postanawiałem, a potem... znów trzeba było skłamać, bo nie było innego wyjścia. Chciałem być uczynny i obiecałem coś komuś, a potem nie dałem rady spełnić obietnicy albo zamiast przeprosić, burknąłem coś pod nosem.

Narrator 2

Pan Jezus doskonale wiedział, że człowiek jest narażony na ataki zła i dlatego przewidział Sakrament Przebaczenia jako tajemnicę powrotu na drogę prawdy, dobra i sprawiedliwości. Papież bardzo często mówił o miłości miłosiernej Boga Ojca i podkreślał znaczenie przebaczenia.

Lektor

„Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna miłość potężniejsza niż grzech. Przebaczenie też stanowi podstawowy warunek pojednania, nie tylko w stosunku Boga do człowieka, ale także w stosunkach wzajemnych pomiędzy ludźmi”.

Uczeń 4

Są takie sytuacje, kiedy zło niekoniernie wygląda groźnie i brakuje ostrzeżenia, że wyjdzie z tego „afery”, czyli, jak naucza Kościół, „grzech”. Jak przewidzieć, co może się stać?

Narrator 2

Masz rację, czasem zło maskuje się pod postacią doraźnej korzyści, oczekiwanej przyjemności, a nawet niewinnego żartu. Czasem udaje, że jest głosem sprawiedliwości, chociaż podpowiada zemstę. Jednak warto dobrze przemyśleć i zapamiętać słowa Jana Pawła II, wypowiedziane w Skoczowie w 1995 roku o sumieniu.

Lektor (*lub głos Jana Pawła II z nagrania*)

„Być człowiekiem sumienia to słuchać i nie zagłuszać swojego sumienia. Być człowiekiem sumienia to wymagać od siebie, ciągle się nawracać. Być człowiekiem sumienia to zaangażować się w walkę o prawdę i miłość. Być człowiekiem sumienia to podejmować odpowiedzialność za sprawę publiczną”.

Narrator 2

A sumienie ma każdy: duży i mały, rodzic i dziecko, lekarz i pacjent, nauczyciel i uczeń, kierowca i pieszy, piosenkarz i niemowa, biznesmen i bezrobotny, wierzący i ateista. Sumienie ma każdy – bez wyjątku!

Uczeń 1

A ja chciałem jeszcze zapytać o herb papieski: co on symbolizuje?

Narrator

Jan Paweł II wybrał bardzo czytelną symbolikę: złoty krzyż, a pod jego lewym ramieniem złota litera „M”. Całości dopełnia tiara jako znak władzy papieskiej, skrzyżowane dwa klucze Królestwa niebieskiego i przerzucony przez nie sznur, przypominający: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19).

Uczeń 2

A co oznacza ta litera „M”?

Narrator 2

To deklaracja miłości i wierności Matce Bożej. Już w dzieciństwie powierzył jej całe swoje życie. Odwiedzał Jej sanktuarium, najczęściej na Jasnej Górze i w Kalwarii Zebrzydowskiej. Był pewien, że 13 maja 1981 roku, w dniu swojego święta, Matka Boża Fatimska uratowała go przed śmiercią z ręki zamachowca. Na znak wdzięczności ofiarował Jej kulę wydobytą w trakcie operacji. Pielgrzymując do Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie, Ojciec Święty przez chwilę trwał w pełnym milczeniu osobistego, wewnętrznego powitania, a później rozpoczął od słów: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie...” wprowadzając niejako znak równości pomiędzy tymi dwoma wizerunkami.

Lektor (*lub nagranie „Apel Jasnogórski”*)

„Jasna Góra jest sanktuarium narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce narodu

w Sercu Matki. Bije zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia”.

Narrator 2

I takiego właśnie Papieża Bóg dał Kościołowi na przełomie XX i XXI wieku! Obdarzył Go wielkim sercem, wrażliwością na prawdę, dobro, sprawiedliwość, miłosierdzie oraz wrażliwością na człowieka. Obdarzył też zupełnie niezwykłym talentem głoszenia Ewangelii w świecie, który zauroczony zdobywaniem i posiadaniem rzeczy materialnych, nie dostrzega brata potrzebującego. Swoją katechezą obejmował cały świat i ludzkie serca, by ludzie nie ztratili ducha sprzeciwu wobec zła i, dążąc ku świętości, zwyciężali zło dobrem.

Narrator 1

Jan Paweł II w jednym z fragmentów Testamentu, który powstawał w ciągu kilku lat, umieścił refleksję: „A przecież nie cały umieram. To, co we mnie niezniszczalne, trwa”. 1 maja 2011 roku doświadczaliśmy radości, że Jego niezwykła Osoba została uhonorowana w Kościele tytułem „błogosławiony”. Wprawdzie społeczność Kościoła, zgromadzona w chwili odejścia Jana Pawła II na Placu św. Piotra, domagała się używanej w historii Kościoła formy kanonizacji: „Santo Subito!”, ale mądrość Kościoła nie zaakceptowała takiej spontaniczności. I pewnie była to słuszna decyzja.

Narrator 2

Dzisiejszy świat bardzo lubuje się w dokumentacji, więc decyzja o świętości Jana Pawła II przyjęta przez aklamację – Santo Subito! – mogłaby nie dla wszystkich być wiążącą. Natomiast potwierdzona pracami procesu kanonizacyjnego obowiązujące wszystkich wierzących i przekonuje tych, którzy są poza Kościołem katolickim.

A do czego zachęca każdego z nas?

Lektor

„Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 15-16).

Uczeń 3

Święty Janie Pawle II, Ojczy z troskany o losy polskiej młodzieży:

(uczniowie kolejno wygłaszają wezwania, a wszyscy razem powtarzają)

- módl się za nami!
- czuwaj nad nami!
- wspieraj nas w dobrych poczynaniach!
- broń nas od złego!

(jeden z uczniów kończy rozpoczęte zdanie)

bo Twoje polskie Serce zna dobrze drogi i bezdroża naszych serc i jednocześnie – zna Drogę do Domu Ojca. Uproś dla nas obecność Jezusa Chrystusa w naszych codziennych zmaganiach o godne życie!

Maria Mojzesowicz

MARIA MOJZESOWICZ – emerytowana katecheta, Warszawa

Bibliodrama, czyli aktywne poznawanie Pisma Świętego

Jak odczytywać słowa zawarte w Piśmie Świętym? Co Bóg mówi dzisiaj do mnie? Jak rozpoznać swoje powołanie? Co jest celem mojego życia? Bibliodrama jest jedną z dróg, które umożliwiają prawdziwe poznanie przesłania Biblii w kontekście własnego życia.

Czym jest bibliodrama?

Pojęcie to składa się z greckich słów *biblion* (*biblios*) czyli książka (dokument) i *drama* czyli działanie. Słowo to można również tłumaczyć jako „biblijne sceny” (Pöhl 2003: 4). Bibliodrama ma źródła m.in. w terapii Gestalt (Gossmann), psychodramie (Bobrowski, Moreno), psychologii głębi, dynamice grupy, pracy z ciałem (Kessler), pracy z mitem (Laeuchli), interakcyjnym studium Biblii (Martin) czy w teatrze edukacji (Warns) (Reuter 2006). To bezpośrednia konfrontacja z tekstem Pisma Świętego, który rozumiany jest szerzej niż tylko świadectwo wiary przodków (Blum, Kilian 2012: 46). Przez pryzmat biblijnego przesłania możliwe jest poznawanie siebie samych i otaczającego świata. Bibliodrama nie stanowi konkurencji wobec egzegezy Pisma Świętego, nie jest też formą terapii. Jej prekursorem są średniowieczne misteria, które zostały uznane jako realizacje orędzia biblijnego. W Tab. 1 przedstawiono różne ujęcia bibliodramy.

Od innych metod, które wykorzystują teatr jako platformę swoich działań, bibliodramę przede wszystkim wyróżnia uwielbienie Boga, wspólna modlitwa i celebrowanie, otwarcie na duchowość i obecność Ducha Świętego. Instruktorzy mówią wręcz o bytności Pana w grupie i indywidualnych doświadczeniach relacji ze Stwórcą (Hecht 2003: 6).

Metody pracy w bibliodramie

Biblioterapia to metoda pracy grupowej. Jak pisze R. Pöhl, jest to „proces duchowy [...], w którym historia osobista każdego z uczestników, wspólna historia grupy i tradycji wiary są wyjaśniane poprzez współdziałanie w grupie” (Pöhl 2003: 4). Najlepsze efekty można osiągnąć pracując z zespołem osób posiadających różnorodne doświadczenia, wiedzę, umiejętności i poglądy oraz reprezentujących różne typy osobowości. Heterogeniczność umożliwia szerokie spojrzenie na dany problem. Istotnym jest, żeby członkowie grupy połączeni byli wspólnym celem, jakim jest budowanie osobistej relacji z przesłaniem Pisma Świętego i „ożywianie” słowa we własnym życiu. Osobiste zaangażowanie, które o. Ignacy Loyola nazywa „wejściem z hojnością” (za: Munk [on-line]), jest niezbędne dla efektywności proponowanych działań.

Autor	Definicja
Evangelisches Kirchenlexikon	Bibliodrama jest otwartym programem w procesie interakcji między biblijnym materiałem a członkami grupy (5–20 osób). Treść procesu jest odkryciem możliwych i historycznie prawdopodobnych wspomnień.
Karl Frielingsdorf	Bibliodrama jest otwartym procesem interakcji między tekstem biblijnym i jakąś grupą, w którym próbuje się zintegrować przekaz biblijny z osobistymi doświadczeniami. Celem jest nowe doświadczenie religijne i zrozumienie Biblii na bazie identyfikacji uczestników z postaciami i sytuacjami biblijnymi.
Anneliese Hecht	Bibliodrama to kompleksowe określenie wielowymiarowej, holistycznej pracy z Biblią, która odbywa się z wykorzystaniem umysłu, zmysłów i ciała.
Romuald Jaworski	Bibliodrama we współczesnym rozumieniu jest [...] próbą ukazania w języku symbolicznym obrazów biblijnych dla wydobycia ich głębi oraz uzyskania siły i energii, jakie płyną z egzystencjalnego doświadczenia uniwersalnych treści, przeniesionych w kontekst osobistych doświadczeń.
Monika Ottermann	Bibliodrama jest metodą łączącą w radykalny sposób życie i Biblię.

Tab. 1. Definicje bibliodramy

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Bibliodrama Bringing the Bible into Play* (66/67, 1-2/2003) oraz Jaworski (2010: 33-38).

Internalizacja tekstów poprzez rozmowy, wzajemne gesty przy uwzględnieniu indywidualnych doświadczeń, kompetencji, obecnej sytuacji społecznej i środowiska kulturowego, z jakiego się wywodzą, przebiega w obecności moderatora. Przeprowadza on grupę przez kolejne etapy bibliodramy. Niezbędne są tu zarówno kwalifikacje psychologiczne, jak i wiedza teologiczna. W zależności od fazy rozwoju grupy, jej członkowie mają różne potrzeby, prezentują różne zachowania. Instruktor może swoim działaniem ułatwić uczestnikom przejście danego etapu „życia grupy”, pozytywnie oddziaływać na klimat interpersonalny panujący w zespole oraz umożliwić osobom jak najkorzystniejsze czerpanie z metody biblioterapii.

Bibliodrama, często utożsamiana z metodą pracy podczas katechezy, przeznaczona jest raczej dla dzieci niż dorosłych. Istotą pracy jest rozpoczęcie nowego życia opartego na biblijnej mądrości, uwolnionego od zniekształconych tradycji wiary. Dochodzi się do tego przez wydobycie tekstu Pisma Świętego ponad historyczne, teologiczne i społeczno-polityczne interpretacje. Anneliese Hecht, od dziesięciu lat moderatorka spotkań bibliodramy, pisze wprost, że „często to, co [uczestnik] odkrył w sesjach warsztatowych ma trwały korzystny wpływ na życie codzienne. [...] Zbawienny charakter tekstu często wywołuje w nas coś zbawionego” (Hecht 2003: 6). Zgodnie z tą myślą duchowy rozwój człowieka, otwarcie na relację z Bogiem, przemiana życia w sposób dosłowny i diametralny. Boża rzeczywistość, odnajdywana w Piśmie Świętym, staje się *tu i teraz*, oddziałując na uczestników w sposób fizyczny, emocjonalny, duchowy i społeczny (por. rys. 1).

Etapy bibliodramy

Nie ma jednej przyjętej struktury bibliodramy. Istnieje duża dowolność w prowadzeniu sesji warsztatowych. Modele pracy należy dostosowywać do potrzeb grupy i jej charakterystyki (innego prowadzenia potrzebują dzieci w wieku przedszkolnym, innego osoby dorosłe). W przedstawionej poniżej konstrukcji spotkania wykorzystano propozycję R. Pöhla (2003: 20-22).

➤ Przed rozpoczęciem właściwej pracy proponuje się wprowadzenie rozgrzewki. Obejmuje ona ćwiczenia mające na celu m.in.: pobudzenie twórczej ekspresji, wdrożenie w pracę zespołu, budowanie motywacji czy pozytywne wpływanie na atmosferę panującą w grupie.

➤ Pierwsza faza to **prezentacja tekstu biblijnego**. Wybór tekstu może być dyktowany przez moderatora grupy albo wybierany wspólnie w trakcie spotkania. Istnieje kilka możliwości zapoznawania się z fragmentem Pisma Świętego. Każdy z uczestników może czytać tekst samodzielnie (możliwe jest indywidualne dopasowanie tempa czytania do potrzeb

uczestnika albo kilkakrotne przeczytanie danego fragmentu). Moderator lub jeden z uczestników może odczytać tekst na głos; tekst może też być czytany głośno wspólnie przez wszystkich lub każdy z uczestników może przedstawić jeden wers. W tym czasie automatycznie rozpoczyna się proces, w którym uczestnicy utożsamiają się z danymi częściami, postaciami, rozpoznają fragmenty, które mają dla nich szczególne znaczenie.

Etap drugi to **inscenizacja**, który rozpoczyna określenie, jakie role (główne i poboczne) widoczne są w opracowywanym tekście. Istotne jest dojście do konsensusu w grupie, co jest kluczowe. Następnie uczestnicy zadają sobie pytania: Co mnie zaskoczyło/dotknęło? Gdzie widzę w tym siebie? Co jest dla mnie niejasne? Gdzie widzę paradoksalne wypowiedzi? Dzielią się własnymi przemyśleniami i wątpliwościami, ukazują swoje przeżycia z chwili zapoznawania się z tekstem.

Kolejnym krokiem jest **przygotowanie pomieszczenia do odgrywania scen**. Później prowadzący wspiera proces wybierania/przyjmowania danych ról.



Rys.1. Poziomy oddziaływania bibliodramy

Źródło: opracowanie własne na podstawie Jaworski (2010) oraz Warren (2010).

Podejmowane są decyzje: Która z postaci biblijnych jest dla mnie? Czy chcę odgrywać rolę główną czy mniejszą? Kilku uczestników może utożsamiać się z tym samym bohaterem. Następnie kolejny raz czytany jest wybrany fragment z Pisma.

Po tym specyficznym castingu, aktorzy zapoznają się z danymi postaciami i próbują się z nimi utożsamiać (medytacja indywidualna). Moderator inicjuje rozpoczęcie gry. Uczestnicy odtwarzają dane sceny w sposób swobodny, mogą dzielić się myślami, które odczuwają przy identyfikowaniu się z danymi postaciami. Wychodzenie na scenę można porównać do przyjęcia osobistego zaproszenia Boga do przeżywania Jego Słowa. Jest to czas dosłownego przeżywania Pisma Świętego, który zostaje zakończony refleksją nad tym doświadczeniem (Jak czułem się na scenie? Co dla mnie znaczący usłyszane słowa? Co czułem względem innych postaci?).

Kolejne poziomy to **integracja i spokojenie**. Polegają one na odkrywaniu związków między słowem, doświadczeniami płynącymi z inscenizacji a życiem codziennym. Między instruktorem i uczestnikami może dojść do różnego typu interakcji na poziomie słów, ekspresji ciała, emocji czy duszy. W zależności od decyzji moderatora, następuje czas refleksji w formie swobodnej wypowiedzi albo bardziej uszczegółowionych kroków dzielenia się przemyśleniami i przeżyciami z grupą.

Następnie jest **chwila cichej kontemplacji** danej roli oglądanej z perspektywy jej związków z pozostałymi postaciami biblijnymi. Uczestnicy spotykają się ze światem własnych emocji. Balansują między bliskością a dystansem, empatycznym otwarciem a ochroną siebie, sposobem spojrzenia na siebie i innych. Etap ten przygotowuje do poszukiwania przesłania dla Słowa w życiu osobistym.

Ostatni etap to **duchowe otwarcie**. Prowadzący pobudza kreatywność i spontaniczność uczestników w celu umożliwienia uczestnikom indywidualnego doświadczenia własnej duchowości oraz przeżywania jej w kontakcie z innymi. W bibliodramie uwolnione zostają uczucia i myśli, wewnętrzne i zewnętrzne impulsy. To, co wydarzyło się na scenie, jest oglądane z trzech perspektyw: poziom osobisty (Jak przeżywa/doświadcza siebie?), poziom wiary (Jak to się ma do mojej wia-

ry?), poziom tekstu pisanego (Jak mam rozumieć to, czego doświadczyłem i to, co mnie poruszyło w tym konkretnym tekście? Jakie osobiste przesłanie mam z tego wynieść?). Jest to czas intensywnego splatania się życia codziennego z wiarą (por. Lap-Streur 2008).

Zasady pracy podczas bibliodramy

Istnieje kilka zasad pracy metodą bibliodramy, których zastosowanie pozytywnie wpływa na efekty osiągane przez uczestników zespołu.

1. Nie powinno się przerywać dramy. Każdy wgląd, refleksja są znaczące, ale ich omówienie powinno nastąpić dopiero po zakończeniu etapu odgrywania.

2. Uczestnicy powinni wypowiadać się w pierwszej osobie, mówić głosem postaci.

3. Korzystniejsze jest skupienie się na pojedynczych scenach, niż na złożonych fragmentach pisma.

4. W pracy dramowej znaczenie ma rzetelne przepracowanie doświadczeń z danej sceny. Istotniejsza jest *jakość* niż *ilość*. Ułatwia to zarezerwowanie odpowiedniej ilości czasu na dany warsztat i skupienie się na szczegółach. Pośpiech negatywnie wpływa na proces bibliodramy.

5. Nie powinno się pomijać etapów bibliodramy.

6. Instruktorzy powinni uczyć się przez praktykę. Każdy z moderatorów powinien wypracować swój własny styl prowadzenia warsztatów, opierając się na znajomości zagadnień z psychologii, psychoterapii (w tym pracy z ciałem) oraz teologii. R. Jaworski tak opisuje zasadę zdobywania umiejętności prowadzenia bibliodramy: „pracuj jedną wybraną metodą przynajmniej pół roku, poznaj ją od środka, potem zacznij dzielić się tą metodą z innymi i ucz się przez wymianę spostrzeżeń z uczestnikami spotkań lub z superwizorem; następnie zajmij się jakąś inną metodą, innym podejściem do Biblii (*live long learning*); na tej drodze dojdiesz do syntezy i wypracujesz swój własny styl” (Jaworski 2010: 33-38).

7. Nie powinno się lekceważyć wymiaru duchowego bibliodramy i sprowadzać ją wyłącznie do poziomu psychologicznego.

8. Bibliodramie zawsze powinna towarzyszyć modlitwa i uwielbienie Boga, otwarcie na obecność Ducha Świętego.

9. Uczestnicy bibliodramy powinni wypracować wspólne zasady pracy w grupie (kontakt grupowy).

Podsumowanie

Bibliodrama jest formą poznawania Pisma Świętego, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Pozwala w sposób dogłębny i indywidualny odkrywać znaczenie tekstów biblijnych. Odzwierciedla relacje osoby z Bogiem i bliźnim – stanowi swoiste lustro, w którym możemy obserwować siebie samych. Jest wartościową propozycją dla osób, które chcą wzrastać w wierze. Wymaga odwagi, ale to właśnie „w odwadze (męstwie), nadziei i wierze człowiek odzyskuje samego siebie” (Tischner 2011: 32).

Karolina Idkowiak

KAROLINA IDKOWIAK – absolwentka psychologii na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, w trakcie procesu certyfikacji na psychoterapeutę i doradcę systemowego (WTTTS)

Bibliografia

- Blum D., Kilian M., *Pod skrzydłami NIEBA*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012, s. 46.
- Jaworski R., *Bibliodrama*, „Na drodze rozwoju ku pełni życia”, Oficyna Wydawnicza LOGOS, Warszawa 2010.
- Hecht A., *Bibliodrama and Exegesis*, „Bibliodrama Bringing the Bible into Play”, 66/67, 1-2/2003.
- Lap-Streur M., *Working with Children Psychodrama in biblical context: Bibliodrama*, 2008. Dostępne on-line: http://www.lapstreur.nl/upload/files/working_with_children_psychodrama_in_biblical_context.pdf [dostęp: 25.09.2013].
- Munk B., *Międzynarodowa Konferencja „Lektura tekstów sakralnych: Źródło podziałów czy szansa spotkania?”*. Dostępne on-line: <http://idmjp2.pl/aktualnosci/międzynarodowa-konferencja-lektura-tekstow-sakralnych-zrodlo-podzialow-czy-szansa-spotkania> [dostęp: 14.09.2013].
- Pöhl R., *Bibliodrama is Lectio Divina on Stage*, „Bibliodrama Bringing the Bible into Play”, 66/67, 1-2/2003a.
- Pöhl R., *What is Bibliodrama? A Brief Introduction*, „Bibliodrama Bringing the Bible into Play”, 66/67, 1-2/2003b.
- Reuter E., *Bibliodrama*, 2006. Dostępne on-line: <http://www.bibelwissenschaft.de/wibilex/das-bibellexikon/lexikon/sachwort/anzeigen/details/bibliodrama-3/ch/14b57f8da77352cd535769e7019a1641/> [dostęp: 13.09.2013].
- Tischner J., *Nadzieja czeka na słowo*, Wydawnictwo Znaki, Kraków 2011.
- Warren R., *Gdy życie stawia trudne pytania*, Koinonia, Ustroń 2010.

Bliżej nauczania Jana Pawła II

Pytania

- 1** Który rok był ogłoszony Międzynarodowym Rokiem Młodzieży?
- 2** Dlaczego Kościół przywiązuje szczególną wagę do okresu młodości?
- 3** Papież pisał do młodych: „Wy należycie do przyszłości, a zarazem przyszłość do Was należy” – która z trzech cnót (boskich) jest szczególnie związana z przyszłością?
- 4** Najważniejsze życzenie, które papież składa młodym, jest jednocześnie cytatem z 1P 3, 15. Jak brzmi?
- 5** Młodość jest odpowiedzialna za kształt przyszłości, a kto – zdaniem papieża – odpowiedzialny jest za kształt i profil teraźniejszości?
- 6** Wymień trzy ewangeliczne spotkania Jezusa z młodymi, o których wspomina Jan Paweł II.
- 7** Które z ewangelicznych spotkań z młodymi papież uważa za najbardziej w treści?
- 8** Papież w „Do młodych całego świata” analizuje rozmowę Jezusa z pewnym młodzieńcem. Jaki był jego status materialny?
- 9** Od jakiego pytania zaczyna się rozmowa Jezusa z młodzieńcem w „Do młodych całego świata”?
- 10** Ewangeliczny rozmówca Jezusa posiadał wiele dóbr materialnych, ale papież wskazuje, że owe bogactwa można rozumieć szerzej. Co jest szczególnym bogactwem, które posiadają wszyscy adresaci listu (choć nie wszyscy przeżywają to jako bogactwo)?
- 11** Młodość jest okresem przechodzenia od dzieciństwa do dorosłości. Jest to również czas szczególnie intensywnego odkrywania – czego?
- 12** Młodość jest okresem wielu wątpliwości i stawiania pytań. Jednym z takich pytań jest: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne”? Jan Paweł II pisze, że to pytanie można zrozumieć inaczej – jak?
- 13** Jakie osoby szczególnie intensywnie stawiają sobie ważne pytania o sens i cel życia?
- 14** Która z rad ewangelicznych ma szczególne znaczenie w rozmowie Chrystusa z młodzieńcem?
 - a) Czystość.
 - b) Ubóstwo.
 - c) Posłuszeństwo.
- 15** Co papież doradza młodym, którzy w sercu odkrywają wezwanie do życia całkowicie poświęconego Bogu?
 - a) Żeby nie zagłuszali go.
 - b) Żeby przed tak poważną decyzją dokładnie rozeznali wolę Bożą.
- 16** Co znaczy stwierdzenie, że ci którzy nie poznali Przykazań, „sami dla siebie są Prawem”?
 - a) Sami ustalają, co jest dla nich dobre, a co złe.
 - b) Powinni przestrzegać prawa państwowego.
 - c) Mają wpisany w świadomość kodeks ludzkiej moralności.
- 17** Jak nazywamy głos przemawiający we wnętrzu człowieka przez myśli na przemian oskarżające lub uniewinniające?
- 18** Jaki wpływ na sumienie człowieka może mieć relatywizm i utilitaryzm?
 - a) Żaden.
 - b) Pozytywny – rozwija i pogłębia sumienie.
 - c) Może wypaczać (deformować) sumienie.
- 19** Od czego zależy wartość projektu życia, który każdy tworzy w młodości?
 - a) Od prawości sumienia, stosunku do dobra i zła moralnego.
 - b) Od cech charakteru danej osoby i osobistej pobożności.
 - c) Od realizmu projektu życia i konsultowania go z właściwymi osobami (np. kierownikiem duchowym).
- 20** Co dla Jana Pawła II jest „podstawą istotnej wielkości człowieka”, „wewnętrzny skarbem, w którym człowiek przekracza siebie w kierunku wieczności”?
- 21** Jaki najważniejszy wkład człowiek może wnieść w życie społeczeństwa i Kościoła?
 - a) Rzetelna, uczciwa praca.
 - b) Ukształtowana osobowość moralna.
 - c) Dobra materialne i duchowe, które wytwarza.
- 22** Która cnota (nazywana „więzią doskonałości”) jest największa? Jest ona jednocześnie największym i pierwszym wśród Chrystusowych przykazań.
- 23** Obiektywna moralność jest wpisana w serca ludzkie. Jaka jest jej najbardziej podstawowa norma?
 - a) Nie czyni drugiemu tego, czego nie chcesz, by inni tobie uczynili.
 - b) Zachowanie zgodne z własnymi przekonaniami, szczerość i autentyczność w każdej sytuacji.
 - c) Przestrzeganie zasad religijnych i moralnych.
- 24** Czego dotyczy zdanie „widział Bóg, że było bardzo dobre”?
 - a) Świata stworzonego.
 - b) Stworzonego człowieka.
 - c) Człowieka stworzonego jako mężczyzna i kobieta.
- 25** Kochające spojrzenie Chrystusa świadczy o tym, że...
 - a) Człowiek jest kochany i wybrany odwiecznie.
 - b) Bóg wszystko widzi i wie o wszystkim.
 - c) Człowiek błądzi.
- 26** Miłujące spojrzenie Chrystusa towarzyszy człowiekowi...
 - a) Gdy ten ma czyste sumienie.
 - b) W ciągu całego życia.
 - c) Gdy ten grzeszy.

27 Kiedy miłujące spojrzenie Chrystusa szczególnie towarzyszy człowiekowi?

- a) Gdy ten doświadcza porażki, upokorzenia. Miłość Boga staje się wtedy oparciem.
- b) Gdy człowiek czyta i z wiarą rozważa Pismo Święte.
- c) Gdy osiąga sukcesy, szczególnie w pracy nad sobą.

28 Z dojrzewaniem osobowości i rozwojem człowieczeństwa związany jest...

- a) Trud wewnętrzny.
- b) Smutek związany z porzuceniem beztroskiego dzieciństwa.
- c) Spokój człowieka.

29 Określenie „powołanie” dotyczy:

- a) Wezwania „pójdź za mną”, czyli wezwania do życia kapłańskiego lub zakonnego.
- b) Wezwania „pójdź za mną”, które realizuje się na różnych drogach życia.
- c) Każdego wezwania do wypełnienia ważnego zadania.

30 Bóg wpisał w życie ludzkości dwoistość płci. Przy całkowicie równej godności obydwie płcie różnią się od siebie cechami i zadaniami. Z tej odmienności kobiet i mężczyzn wypływa...

- a) Komplementarność, czyli uzupełnienie się.
- b) Zamęt i liczne konflikty.
- c) Wyższość mężczyzn.

31 Jan Paweł II pisząc o miłości małżeńskiej wymienia za św. Pawłem (1 Kor 13,1–13) jej cechy konieczne, aby mogła ona przetrwać „próbę całego życia”. Wymień te cechy.

32 Współczesny model związku partnerskiego a nawet małżeństwa nazywający się nowoczesnym lub postępowym redukuje miłość do...

33 Współczesny model życia (nazywający się nowoczesnym lub postępowym) nierzadko traktuje dziecko jako:

- a) Uciążliwy dodatek.
- b) Trudny, ale ważny element życia.
- c) Miły dodatek.

34 Aby w projekt życia nie wpisywać treści zniekształconej, aby odnaleźć prawdę, trzeba nieraz:

- a) Iść pod prąd obiegowych opinii i nie bać się miłości, która stawia człowiekowi wymagania.
- b) Nie bać się miłości, która stawia człowiekowi wymagania.
- c) Niczego się nie bać.

35 Dzieje ludzkości od początku przebiegają przez:

- a) Parafię.
- b) Rodzinę.
- c) Państwo.

36 Każda praca połączona jest z trudem, ale kształtuje człowieka. Co jest pracą właściwą dla okresu młodości?

37 Światłem dla ludzkiego umysłu jest:

- a) Wiedza.
- b) Mądrość.
- c) Prawda.

38 Co oznacza być prawdziwie wolnym?

- a) Robić to, na co się ma ochotę.
- b) Używać wolności dla tego, co jest prawdziwym dobrem.
- c) Nie podlegać zniewoleniom.

39 Jaka wartość jest konieczna, żeby wolność była autentyczna?

- a) Prawda.
- b) Szczerłość.
- c) Wiara.

40 Papież pisząc o trudzie i wysiłku hartującym człowieka, nawiązuje do porównania, które św. Paweł opisał w 1 Kor 9. Życie chrześcijańskie jest tam porównane do...

41 W języku biblijnym łaska to:

- a) Inaczej litość.
- b) Bezinteresowny dar Boga.
- c) Odkupienie własnych grzechów.

42 Kogo Jan Paweł II nazywa nadzieją Kościoła?

- a) Młodych.
- b) Młodych skupionych w organizacjach religijnych.
- c) Młodych odkrywających powołanie kapłańskie lub zakonne.

43 O czym świadczy pragnienie braterstwa, które noszą w sobie ludzie młodzi?

a) Że chcieliby mieć więcej rodzeństwa.

b) Że wszyscy ludzie tak naprawdę są braćmi.

c) Że „nauka Boża trwa w nich”.

44 Dokończ sentencję św. Augustyna: „Serce ludzkie jest niespokojne, dopóki...”

Mateusz Mazurek

MATEUSZ MAZUREK – katecheta w Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Wieliczce

ODPOWIEDZI

1. 1985 r.
2. Gdyż jest to szczególnie istotny okres w życiu człowieka.
3. Nadzieja.
4. „Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was”.
5. Dorośli.
6. Wskrzeszenie córki Jaira, wskrzeszenie młodzieńca z Naim, rozmowa z bogatym młodzieńcem.
7. Rozmowa Jezusa z bogatym młodzieńcem.
8. Był bogaty.
9. Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?
10. Młodość.
11. Ludzkiego (własnego) „ja”.
12. Co czynić, aby moje życie posiadało pełny sens, pełną wartość.
13. Ludzie doświadczający cierpienia.
14. b)
15. a)
16. c)
17. Sumienie.
18. c)
19. a)
20. Sumienie.
21. b)
22. Miłość.
23. a)
24. c)
25. a)
26. b)
27. a)
28. a)
29. b)
30. a)
31. Cierpliwa, łaskawa, nie szuka swego, nie pamięta złego, współwesołi się z prawdą, wszystko przetrzyma (za każdą cechę 0,5 pkt.).
32. Użycia drugiego człowieka (choćby dwustronnego, ale zawsze egoistycznego).
33. a)
34. a)
35. b)
36. Szkoła, przygotowanie do pracy w wieku dojrzałym.
37. c)
38. b)
39. a)
40. Zawodów sportowych.
41. b)
42. a)
43. c)
44. „...nie spocznie w Bogu”.

Nie boję się

Cele:

- zrozumienie istoty zaufania Bogu,
- rozpoznanie i akceptacja lęku,
- tworzenie sytuacji do ekspresji uczuć,
- poczucie przynależności do grupy.

Metody i techniki:

rundka, krąg, zabawa, praca w grupach, medytacja lub inscenizacja, śpiew

Czas:

45 minut.



Fot. www.sax.hu

Przebieg spotkania:

1. Rundka wstępna: określenie swojego nastroju, aktywności. „Dzisiaj jestem..., bo...”.

2. Zabawa „Indiańskie okrzyki”. Idzie bardzo smutny Indianin (okrzyk smutku). Spotkał swoją ukochaną Indianeczkę „Małe Oczko” (okrzyk radości). Indianeczka zaprosiła go na spacer (okrzyk szczęścia). Nagle nieopodal nich pojawił się wielki bizon, którego się bardzo przestraszyli (okrzyk strachu). Zaczęli głośno krzyczeć (okrzyk przerażenia). Przestraszony bizon uciekł. Młodzi odetchnęli z ulgą...

3. Prowadzący rozpoczyna rozmowę na temat lęku i jego fizycznych symptomów. Następnie uczestnicy wypełniają kartkę (Formularz 1) z zapisanymi możliwościami reakcji ciała człowieka, który przeżywa lęk. Dzieci zakreślają na liście słuszne dla nich zdania, stawiając obok krzyżyk.

4. Uczestnicy w 4-osobowych grupach rozmawiają ze sobą o liście lęków. Opowiadają, po czym poznają, że się boją, w jakich sytuacjach tak się dzieje z nimi, i co robią, żeby uporać się z lękiem.

5. Zabawa „Węzeł gordyjski”. Uczestnicy stojąc w kręgu wyciągają ramiona

w kierunku środka, chwytają się wzajemnie za ręce. Nie mogą podawać dłoni swoim bezpośrednim sąsiadom, nie podają też obydwu dłoni tej samej osobie. W ten sposób zawiązuje się węzeł. Następnie trzeba go rozplątać, nie uwalniając dłoni. Dzieci same szukają sposobu uwolnienia się, aby po zakończeniu ćwiczenia wszyscy znów stali w kole, trzymając się za ręce.

6. Uczestnicy zajmują wygodne pozycje – siadają lub kładą się i zamykają oczy. Prowadzący włącza spokojną medytacyjną muzykę i powoli czyta teksty Pisma św.

Spokojnie usypiam, skoro się położę, bo Ty sam jeden czynisz mnie bezpiecznym. Ps 4,9
Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. Ps 23,4
Nie lękaj się, bo Ja jestem z Tobą; nie trwóż się, bo Ja twoim Bogiem. Jr 41,10

7. Dzieci wsłuchują się w powoli czytany tekst, starają się cicho powtarzać czytane słowa. Czytanie powtarza się trzykrotnie. Dzieci kilka razy wolno i spokojnie powtarzają: „czynisz mnie bezpiecznym”, „jesteś ze mną”. Następuje chwila całkowitego relaksu (zamknięte oczy, wsłuchiwanie się w rytm bicia własnego serca, miarowość oddechu). Dzieci starają się wyobrazić sobie spotkanie z Panem Bogiem. Opowiadają Mu, co im się ostatnio przydarzyło, czym się smucili, co ich złościło... Wstają i wykonują kilka skłonów do przodu, wyciągają ręce ku górze – starają się w ten sposób podziękować Bogu za przeżyte chwile spokoju.

Wariant: Inscenizacja perykopy ewangelicznej o Dobrym Pasterzu.

- omówienie fragmentu Ewangelii i zaproszenie do inscenizacji,
- wybór roli dla siebie (jedną rolę może odgrywać jednocześnie więcej dzieci),
- odegranie perykopy (prowadzący czyta tekst),
- omówienie inscenizacji i dzielenie się wrażeniami z odgrywania postaci (Jak się czułeś w swojej roli? Czy miałbyś ochotę odegrać inną rolę?).

Możliwość powtórzenia inscenizacji ze zmianą ról.

8. Uczestnicy zastanawiają się, co jest potrzebne, aby czuć się bezpiecznie. W jaki sposób na ten stan wpływa sam człowiek? Jak wpływają inni ludzie? Jak nasze otoczenie może podnosić lub obniżać poczucie bezpieczeństwa? Prowadzący rozdaje Formularz 2, dzieci notują swoje myśli.

9. Zabawa „Krąg zaufania”. Dzieci tworzą kręgi liczące od sześciu do ośmiu osób. Jeden uczestnik stoi w środku z zamkniętymi oczami i trzyma stopy tuż obok siebie. Usztywnia się i prostuje nogi. Pozostałe dzieci ustawiają się w jednakowej odległości od kolegi i na tyle blisko, by mogły dotknąć go lekko zgiętymi ramionami. Dziecko w środku pozwoli upada, otaczające dzieci chwytają je i bujają tam i z powrotem. Ważne jest, żeby dzieci z kręgu bujały kolegę ostrożnie i równomiernie. Powinien poczuć zaufanie, ponieważ znajduje się w dobrych rękach. Po chwili następuje zmiana dziecka w środku.

10. Zakończenie. Swobodne wypowiedzi uczniów: „Co mi się podobało, a z czym mi było trudno na zajęciach?”

Formularz 2

CZUJĘ SIĘ BEZPIECZNIE

Osoby, przy których czuję się bezpiecznie

1.
2.
3.
4.

Dzięki czemu?

1.
2.
3.
4.

Miejsca, w których czuję się bezpiecznie

1.
2.
3.
4.

Dzięki czemu?

1.
2.
3.
4.

s. *Virginia Lidia Mielcarek OP*

S. WIRGINIA LIDIA MIELCAREK OP – katechetka w LXXV Liceum Ogólnokształcącym im. Jana III Sobieskiego w Warszawie

Formularz 1

INWENTARZ STRACHU

Gdy odczuwam lęk, to:

(zakreśl pasujące do Ciebie zdania)

Robi mi się sucho w ustach.	
Czerwienię się.	
Występują mi czerwone plamy na twarzy i szyi.	
Włosy stają mi dęba i robi mi się gęsia skórka.	
Trzęsę się cały, szczególnie mój korpus.	
Moje ręce robią się ciepłe.	
Moje ręce robią się zimne.	
Moje ręce robią się ciepłe i wilgotne.	
Moje ręce robią się zimne i wilgotne.	
Moje ramiona są cieplejsze.	
Moja głowa jest gorąca.	
Pocę się na całym ciele.	
Mój głos prawie pieje, staje się wysoki i stłumiony.	
Mój głos staje się chrypiący, trzęsie się.	
Jestem coraz bardziej zdenerwowany.	
Kurczy się mój żołądek.	
Kurczą się i sztywnieją moje plecy, ramiona i kark.	
Trzęsę się na całym ciele.	
Trzęsą się moje ręce.	
Trzęsą mi się kolana i łydki.	
Oddycham płytko i krótko.	
Oddycham bardzo szybko.	
Serce bije mi jak oszalałe.	

Kurs Biblijny

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. Informacje www.kursbiblijny.deon.pl.

Zgłoszenia: zmarek@jesuici.pl, zmarek@ignatianum.edu.pl

ks. Zbigniew Marek SJ, ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków z dopiskiem: „Kurs Biblijny”



WYCIĘCZKI SZKOLNE

Wycieczki Tematyczne

- ZGRANA PACZKA
- DZIEŃ Z H₂O
- GPS

w h₂O

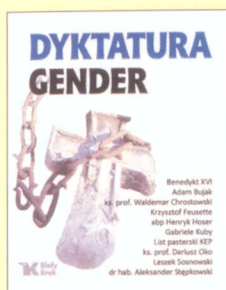
+ Wycieczki Profilowane
American Day / h₂O od kuchni

25% rabatu
jeśli zarezerwujesz wycieczkę
do końca kwietnia!

www.osrodek2o.pl
repcja@osrodek2o.pl

Dzwoń / Pytaj o szczegóły
Rezerwuj 604 972 667

Płeć – odrzucony dar Boga



Zrobiło się głośno o ideologii gender. Gdzie szukać początków tego światopoglądu? Odpowiedzi znajdziemy w książce „Dyktatura gender”.

Redaktor publikacji, dr Leszek Sosnowski nazywa Fryderyka Engelsa „bezdzielnym ojcem genderystów”. W odniesieniu do dziejów pierwotnych uważał on, że naturalne jest wielożeństwo lub wielomęstwo. Pisał: „każda kobieta należała do każdego mężczyzny, podobnie jak każdy mężczyzna – do każdej kobiety”.

Autorzy piszą, że „To, co rozpoczęło się jako uświadamianie seksualne młodzieży w wieku dojrzewania, przekształciło się w totalitarny atak na tożsamość płciową w postaci seksualizacji dzieci już od kołyski”. Od wczesnego dzieciństwa uczy się je akceptacji dla homoseksualizmu, wysyłane są też komunikaty w rodzaju: „Dzieci z rodzin homoseksualnych mają się dobrze, nawet lepiej niż u rodzin normalnych”. Badania prof. Marka Regnerusa pokazują, że dzieci zaadoptowane przez pary homoseksualne, kilkakrotnie częściej są molestowane przez rodziców.

Julia Planeta

Praca zbiorowa: Benedykt XVI, Adam Bujak, ks. prof. Waldemar Chrostowski, Krzysztof Feusette, abp Henryk Hoser, Gabriele Kuby, List pasterski KEP, ks. prof. Dariusz Oko, Leszek Sosnowski, dr hab. Aleksander Stępkowski, *Dyktatura gender*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2014

Promocja dla Czytelników „Wychowawcy”:

2 i więcej egz. 49 zł/szt., 1 egz. 59 zł.

Zamówienia: 12 260 32 90, faks: 12/254 56 00, e-mail: marketing@bialykruk.pl. Przy zamówieniu powyżej 120 zł koszty przesyłki ponosi wydawnictwo.

Przypomnienie bohaterstwa

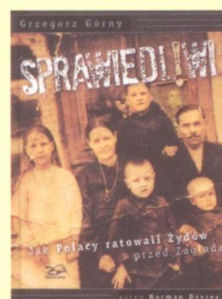
Grzegorz Górny opisuje sytuację Polaków i Żydów, znajdujących się pod okupacją niemiecką w czasie II wojny światowej oraz przedstawia sylwetki osób, które ratowały Żydów. W samej stolicy, według obliczeń brytyjskiego historyka Gunnara S. Paulssona, ukrywano od 70 do 90 tys. Żydów. Polska była jedynym krajem okupowanym przez Niemców, gdzie za jakąkolwiek pomoc tym ludziom groziła kara śmierci lub obóz koncentracyjny.

Jadwiga Długoborska administrowała grupą domów pod wynajmem, a w jednym z nich urządziła pensjonat. Ukryła tam kilkunastu Żydów. „Swoją decyzję o ratowaniu Żydów motywowała względami religijnymi: według niej chrześcijanin nie mógł po prostu postąpić inaczej” – pisze Górny. Została aresztowana przed końcem okupacji.

Pisarka Zofia Kossak-Szczucka przed wojną nie kryła antyżydowskich poglądów. Jednak w trakcie okupacji z niezwykłą wytrwałością i odwagą pomagała Żydom: „Potrafiła sama pojechać po zagrożone dziecko żydowskie do Krakowa, a do różnych niebezpiecznych akcji włączyć – gdy było trzeba – własną rodzinę”. Wiele heroizmu i poświęcenia wymagała postawa Ireny Sendlerowej czy Henryka Ślawika. Mało kto wie, że podczas II wojny światowej Ślawik, znalazłszy się na Węgrzech, zorganizował pomoc dla około 5 tys. Żydów. Sam zginął w obozie koncentracyjnym. Książka zawiera obszernie cytaty z dzieł historyków i wspomnień świadków, a materiał wzbogacono wieloma fotografiami.

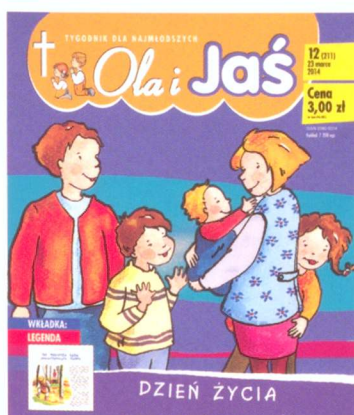
Kajetan Rajski

Grzegorz Górny, *Sprawiedliwi. Jak Polacy ratowali Żydów przed zagładą*, Wydawnictwo Rosikon Press, Warszawa 2013



ZAPRENUMERUJ

TYGODNIK DLA PRZEDSZKOLAKÓW „OLA I JAŚ”



PRENUMERATA
TEL. 12 428 49 10

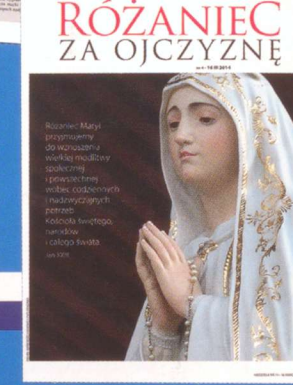
Przygotowujemy się do kanonizacji Jana Pawła II

W marcowych i kwietniowych numerach „Oli i Jasia” dzieci mogą zbierać kolejne strony książeczki „Papież Polak Jan Paweł II”. Na poszczególnych stronach znajdują się najważniejsze informacje, modlitwy i ciekawe zadania – związane z życiem Papieża Polaka. Zbierz wszystkie strony książeczki!

Ponadto w „Oli i Jasiu” znajdziecie:

- Ciekawe opowiadania związane z wydarzeniami roku liturgicznego
- zabawy rozwijające różnorodne zainteresowania u dzieci
- Biblię w obrazkach
- katechezy ● komiksy
- zgadywanki





- interesujące działy i rubryki wiadomości, wywiady, reportaże, gorące tematy, dodatki
- 19 edycji diecezjalnych wydarzenia lokalne
- niedziela młodych
- program tv z omówieniami

„Niedziela” jest także wydawcą książek i zeszytów tematycznych
 BEZPŁATNA INFOLINIA BIBLIOTEKI „NIEDZIELI” 800-200-506

niedziela.pl



„TAK RODZINIE”! NO, NARESZCIE!
 Jestem żoną 37 lat i matką od 35. Długo czekałam na pismo adresowane do mnie i do mojej rodziny. I jest. Bardzo wartościowe, dobrze zredagowane i pięknie wydane. Nareszcie mamy pismo, które nikogo nie atakuje, nie krytykuje! Za to pokazuje, że są wartości, które tylko w rodzinie można przechować i przekazać kolejnym pokoleniom. Czytajcie koniecznie.
 ■ Teresa, l. 57, żona, matka i babcia (13 wnucząt)

SPOTKAMY SIĘ CO MIESIĄC

Miesięcznik można kupić w EMPIK-u, księgarniach katolickich, niektórych parafiach lub zaprenumerować w Wydawnictwie Siostr Loretanek tel. 22 673 58 39, 22 427 34 27 www.wydawnictwo.loretanki.pl, e-mail prenumerata@loretanki.pl

takrodzinie.pl

„Pomóż dziecku

przygotować się do I Komunii Świętej”
 komplet 7 płyt CD tylko 35 zł
 zamówienia: www.wydawnictwoaz.pl

